

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, niedziela, 19 sierpnia 1945 r.

Nr 172

Słowny i wierny sprzymierzeniec

Winston Churchill na pewno nie jest wrogiem Polski; ale czy jest jej przyjacielem?

To pytanie nasunęło się chyba wszystkim Polakom, którzy słyszeli radiowe streszczenie czwartkowej mowy byłego premiera Wielkiej Brytanii, wygłoszonej w nowej Izbie Gmin.

Mniejsza o to, że Churchill wypowiedział kilka cierpkich uwag pod adresem Polaków. Znaczenie ma tylko fakt, że wypowiedział te uwagi z racji naszego stanowiska, w sprawie naszych granic zachodnich.

Jakże srogi zawód spotkał tę część społeczeństwa polskiego, która wszystkie swoje nadzieje i oczekiwania wiązała z Anglią Churchilla; wierzyła ona święcie, że ta Anglia dotrzyma swych uroczystych zobowiązań wobec Polski z roku 1939, oraz że właśnie Anglia Churchilla wywalczy nam na forum międzynarodowym uznanie naszych praw do ziem ongi polskich z Wrocławiem i Szczecinem; wierzyła w to tym bardziej po ogłoszeniu uchwał konferencji krymskiej w sprawie nowych granic powziętych przecież przy współudziale Churchilla. Toć należała się nam rekompensata.

Winston Churchill w swym ostatnim przemówieniu zajął stanowisko wobec postanowień konferencji poczdamskiej w sprawie nowych granic zachodnich — i to zajął stanowisko negatywne. Z jego przemówienia wynika, że gdyby to od niego zależało — granicą zachodnią Polski na pewno nie byłaby linia Nisa-Odra.

Winston Churchill na pewno nie jest wrogiem Polski, ale czy jest jej przyjacielem?

Pod osłoną troski o przyszłość Europy Churchill ujawnił żywą troskę o Niemcy, którym — jego zdaniem — zabrano jedną czwartą ziemi uprawnej. Natomiast nie usłyszeliśmy słowa troski o przyszłość narodu polskiego, który poniósł stosunkowo największe ofiary i straty w walce z tymi właśnie Niemcami.

W tej walce i Winston Churchill położył ogromne zasługi, które nie tylko historia Wielkiej Brytanii lecz i historia świata zapisze złotymi zgłoskami. W latach walki z niemieckim faszyzmem Churchill okazał się wielkim mężem stanu. Lecz i wielcy mężowie popełniają nieraz grube omyłki i błędy.

Takim błędem jest stanowisko Churchilla, że należy oszczędzać Niemcy — kosztem Polski. Polityka angielska już raz popełniła taki błąd. Na konferencji wersalskiej Lloyd George swoje wrogi Polsce stanowisko również osłaniał troską o przyszłość Europy. Z jego głównie winy Niemcy pozostały silne i zdolne do rewantu. Europa zapłaciła za to hekatombą ofiar i ogromem zniszczeń w drugiej wojnie światowej.

Możemy jednak nie obawiać się powtórzenia tego błędu. Bodaj bezpowrotnie minęły czasy rządów liberalnych i konserwatywnych w Anglii. O linii politycznej Wielkiej Brytanii decyduje dzisiaj Partia Pracy, która doszła do władzy w ostrej walce z tymi właśnie kołami angielskimi, które wołałyby widzieć Szczecin i Śląsk niemieckim, gdyż wtedy mogłyby eksploatować bogactwa tych ziem i napelniać swoje kasy dywidendami.

Część omawianego przemówienia Churchill poświęcił Związkowi Radzieckiemu. Nie jest przypadkiem — stwierdził były premier Anglii — że Związek Radziecki wypowiedział wojnę Japonii w dniu 8 sierpnia. Obiecał on uczynić to trzy miesiące po zakończeniu wojny z Niemcami. Wojna w Europie skończyła się dnia 8 maja. A więc — Związek Radziecki spełnił swoje zobowiązanie co do joty dosłownie. Z taką punktualnością dotrzymywał zawsze swych przyrzeczeń i wykonywał zawarte umowy. Związek Radziecki jest słownym i wiernym sprzymierzeńcem.

To oświadczenie złożył mąż stanu, którego

nie podobna podejrzewać o zbytek sympatii do Związku Radzieckiego. Ale właśnie dlatego, że Związek Radziecki okazał się sprzymierzeńcem, na którym zawsze można polegać — Churchill zmienił swój stosunek do niego z niegdyś negatywnego na pozytywny, jakkolwiek pozostał konserwatystą, któremu oczywiście nie odpowiada ustrój społeczny Związku.

I Polska przekonała się już, że Związek Radziecki jest wiernym i słownym sprzymierzeńcem. Sprzymierzona z Polską Francja nie potrafiła obronić praw Polski w Wersalu. Generalissimus Stalin napotkał na trudności może większe, niż te, których nie mógł pokonać Clemenceau. Jednakże wierny swemu słowu, wywalczył Polsce uznanie jej praw do ziem odzyskanych mieczem bohaterskiego żołnierza radzieckiego i polskiego.

Czwartkowe przemówienie Churchilla jest

jeszcze jednym potwierdzeniem mądrości i słuszności polityki polskiej demokracji. Rząd Tymczasowy oparł przyszłość Polski na trwałym fundamencie przyjaźni z bratnimi narodami słowiańskimi i przymierzu z naszym potężnym sąsiadem: Związkiem Radzieckim. Ta polityka wytrzymała już próbę ognia, okazała się jedynie słuszną, zbawienną dla Polski. Najżywościjsze interesy Polski w Poczdamie zostały obronione nie przez Churchilla, lecz wbrew Churchillowi, i to zostały obronione przez Rząd Jedności Narodowej dzięki pełnemu poparciu jego postulatów przez potężny Związek Radziecki. Jemu więc, w pierwszym rzędzie, zawdzięczamy odzyskanie całego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza szczecińskiego i gdańskiego, Warmii i Mazur. A ziemie te będą już w niedalekiej przyszłości źródłem dobrobytu i niepomiernej siły Rzeczy-

pospolitej, gwarancją niepodległego i bezpiecznego bytu narodu polskiego.

Winston Churchill na pewno nie jest wrogiem Polski, jest raczej jej przyjacielem. Lecz, niestety, nie rozumie potrzeb i konieczności narodu polskiego, i jak się zdaje, skłonny byłby powtórzyć błędy Lloyd George'a. Zawiodły nadzieje w nim pokładane, natomiast nie zawiodł naszych oczekiwań Wielki Wódz narodów radzieckich — Józef Stalin. Dotrzymał słowa. Czynnem okazał Polsce demokratycznej swoją przyjaźń, pełną zrozumienia dla naszych konieczności, naszych najżywościjszych interesów.

Dumni jesteśmy, że zwycięski i potężny Związek Radziecki, słowny i wierny sprzymierzeniec Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, jest i naszym sprzymierzeńcem — słownym i wiernym sprzymierzeńcem demokratycznej Polski.

Jan Zagierski

Wicepremier Gomółka w Poznaniu

Jak nas informują, w dzisiejszym święcie 2-giej Armii weźmie udział ob. Władysław Gomółka, I wicepremier Rządu Jedności Narodowej. Ma on przybyć do Poznania samolotem. Przylot do Ławicy spodziewany jest o godzinie 9 rano.

Ob. Władysław Gomółka jest jednym z najwybitniejszych budowniczych Polski de-

mokratycznej. Urodzony w Krośnieńskim — pracował długie lata jako robotnik w polskim przemyśle naftowym. Całe swoje życie poświęcił walce o jedność Polski pracującej, o postęp, o demokrację. Był aktywnym działaczem związkowym. W czasie wojny brał najczynniejszy udział w podziemnej walce z niemieckim okupantem. Zastąpił w tej walce pod pseudonimem „Wiesław”. Był członkiem

podziemnej Krajowej Rady Narodowej i współtwórcą programu demokracji polskiej, ujętego w historycznym Manifestie Lipcowym. Jest sekretarzem generalnym C. K. Polskiej Partii Robotniczej, której był jednym z głównych organizatorów. Na odpowiedzialnym stanowisku pierwszego wicepremiera Rządu Jedności Narodowej — ob. Wiesław Gomółka położył już wielkie zasługi w dziele odbudowy i przebudowy Polski. Jego ideałem jest wolna i niepodległa, wielka i silna Polska demokratyczna, dobrobyt i szczęście polskiego ludu pracującego.

Przeło pracująca Wielkopolska powita ob. wicepremiera Wiesława gorącym sercem. (z)

Coraz częściej białe flagi

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego: 18 sierpnia na Dalekim Wschodzie wojska nasze na szeregu odcinków frontu napotykały jeszcze na opór nieprzyjaciela. Liczba japońskich żołnierzy, oddających się do niewoli cośkolwiek zwiększyła się.

Wojska 1-go Dalekowschodniego frontu posunęły się na zachód od miasta Mudantsian i na południowy zachód od miasta Ninguta o 30 do 40 km. Oddziały 3-ej armii japońskiej zaczęły składać broń i oddawać się do niewoli wojskom frontu.

Wojska 2-go Dalekowschodniego frontu zajęły miasta Tunluan i Sunju. Na wyspie Sachalin wojska frontu zdobyły uziemione punkty nieprzyjaciela — Komoń i Kifon.

Wojska Zabajkalskiego frontu zajęły miasto Czanolin. W rejonie Hailara wojskom frontu oddały się do niewoli okrażony przedtym garnizon uziemionego rejonu Japończyków w liczbie pięciu tysięcy żołnierzy i oficerów z japońskim generałem majorem Nomura na czele.

Na innych odcinkach frontu istotnych zmian nie ma.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

London, 18. 8. (Polpress). Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii oświadczył, że rządy sojuszników zastrzegają sobie prawo interwencji w stosunku do członków nowego gabinetu japońskiego, jeżeli udowodni się im zbrodnia działaność wojenną.

Na wyspie Timor garnizon japoński poddał się przedstawicielowi portugalskiemu, który był więziony od dłuższego czasu na wyspie. Do Indii Holenderskich przybyła grupa 20 do 25 tys. ludzi, a z Hagi grupa urzędników administracyjnych. Jeden z kontradmirałów japońskich, zastępca generalnego szefa sztabu, popełnił — na wzór swego kolegi, będącego ambasadorem w Bernie szwajcarskim — harakiri.

Japończycy składają broń

London, 18. 8. (BBC). Walczące dotychczas na wyspach Salomona oddziały japońskie zaczynają składać broń. Oficerowie japońscy z białymi chorągiewkami zgłaszają się do dowódców sojuszników i po otrzymaniu instrukcji wracają do swoich oddziałów, które następnie bez broni opuszczają swe stanowiska.

W Birnie tłumaczą Japończycy opóźnienie się kapitulacji trudnościami komunikacji, nie wierząc bowiem wezwaniom radiowym, oczekując specjalnych wysłanników dowództwa japońskiego.

Na innych odcinkach rozległego frontu na Dalekim Wschodzie, wielu dowódców japońskich nie słyszało nic o kapitulacji i czekają na kontakt z władzami japońskimi w postaci emisariuszów cesarskich.

Parlamentariusze japońscy w drodze do Manili

London, 18. 8. (BBC). Jak donoszą z kwatery generała Mac Arthura — w poniedziałek odbędzie się konferencja kapitulacyjna w Manili. Parlamentariusze japońscy wylecą jutro o godz. 7 według czasu japońskiego i przybędą na jedną z wysp w pobliżu Okinawy, skąd samoloty amerykańskie odwieżą ich do Manili.

Przerwane walki w Chinach

London, 18. 8. (Polpress). Głównodowodzący wojsk japońskich — generał Okamura — rozkazał przerwać działania wojenne w Chinach i udać się do Czung-Czingu.

Japończycy myślą o odwecie

Nowy Jork, 18. 8. (TASS). — Jak donosi korespondent agencji Associated Press z Waszyngtonu, amerykańskie osoby oficjalne słuchają uważnie japońskich audycji radiowych, w których czyni się aluzje na temat, że Japonia ma już teraz nadzieję, iż będzie mogła odnowić swą wojenną potęgę. Niektórzy wojskowi i dyplomacyjni przedstawiciele są szczególnie zaniepokojeni i niezadowoleni z powodu przemówienia kierownika wydziału zagranicznego japońskiej kompanii radiowej, Oja, który oświadczył, że Japonia przegrała tylko chwilowo, i że powinna naprawić swe pomyłki, polegające na braku odpowiednich środków materialnych. Zaniepokoiło ich też oświadczenie Sudzuki, który jeszcze przed dymisją swego gabinetu podkreślił, że naród japoński nigdy nie zapomni dnia klęski.

Wiadomość o tym, że samoloty japońskie atakowały okręty 3-ej floty amerykańskiej, po ogłoszeniu kapitulacji, wzmocniła wątpliwości niektórych oficjalnych przedstawicieli, którzy obawiali się, że cesarz Hirohito nie zdoła skłonić do kapitulacji wszystkich japońskich sił zbrojnych.

Nie tylko rozbroić ale i unieszkodliwić japoński militarizm

Waszyngton, 18. 8. (United Press). Siły lądowe Japonii, które będą musiały być rozbrojone, wynoszą około miliona na wyspach macierzystych i około 2 milionów na frontach innych. Wojska okupacyjne zajęte będą w pierwszej fazie jednak nie tylko rozbrajaniem wojsk japońskich, ale również rozwiązywaniem wszystkich związków i towarzystw terrorystycznych i tajnych, które były i są kolebką japońskiego militarizmu.

Przedstawiciel marszałka Rokossowskiego w Poznaniu

W wyniku rozmów ob. wojewody poznańskiego dra Widy-Wirskiego z marszałkiem Rokossowskim, przybył w sobotę do Poznania, jako przedstawiciel Marszałka przy Wojewodzie, pułkownik gwardii Nosow.

Pułkownikowi towarzyszy sztab złożony z 12 osób, z majorem gwardii Małaninem, majorem gwardii Priwaleńko i starszym lejtenantem Morozowem na czele. Wszyscy ci oficerowie są gośćmi ob. Wojewody.

Powrót delegacji polskiej z Moskwy

Warszawa, 18. 8. (Polpress). Po podpisaniu traktatów w Moskwie, dotyczących uregulowania granicy wschodniej i odszkodowań wojennych, powrócili do Warszawy prezydent Bierut, premier Osóbka-Morawski, wicepremier Mikołajczyk i inni członkowie delegacji polskiej.

Dzisiejsze uroczystości w Poznaniu

Dziś, w dniu święta 2-giej Armii, o godz. 10. odbędzie się Msza polowa na Placu Wolności. O godz. 12 Akademia w Teatrze Wielkim. O godz. 17 raut w salach Starego Ratusza.

Społeczeństwo wielkopolskie okaże swoją miłość żołnierzowi polskiemu tłumnym udziałem w jego święcie.

W dzisiejszym numerze:

Jan Zagierski:

Słowny i wierny sprzymierzeniec

Por. Jakub Rubeńczyk:

Szlakiem cwałów 2-giej Armii

Wanda Karczeńska:

Rozdroże

Rząd japoński obraduje

Londyn, 18. 8. (BBC). — Działalność nowego rządu japońskiego. Nowomianowany minister spraw zagranicznych zwołał dziś konferencję prasową na której omówił zagadnienia polityki japońskiej w chwili obecnej.

Książę Kōtaishi Akihito następcą Hirohito?

Londyn, 18. 8. (United Press). Radio Tokio donosi, że dzienniki tokijskie poświęciły wiele artykułów księciu Kōtaishi Akihito, przypuszczalnemu następcy tronu, co w niektórych kołach tłumaczy jako przewidywanie możliwości żądania ustąpienia cesarza Hirohito.

Radio japońskie wzywa do kapitulacji

Londyn, 18. 8. (Polpress). Radio tokijskie wzywa nieustannie wojska japońskie do przerwania walk.

Gratulacje króla Jerzego VI

Londyn, 18. 8. (BBC). Król angielski Jerzy VI złożył gratulacje wszystkim jednostkom sił zbrojnych Wielkiej Brytanii z okazji ostatecznego zwycięstwa, jakie z łaski Boga spłynęło na naród i imperium brytyjskie. Król przestrzegł żołnierzy i naród przed zmarowaniem owoców zwycięstwa. Równocześnie wysłał król Jerzy VI depeszę gratulacyjną do państw sojuszniczych.

Nabożeństwo dziękczynne w Londynie

Londyn, 18. 8. (BBC). — Jutro król i królowa wezmą udział w nabożeństwie dziękczynnym, które się odbędzie w katedrze św. Pawła w Londynie. Nabożeństwo odprawi biskup Canterbury.

Adm. Dargenlieu gubernatorem Indochin

Londyn, 18. 8. (United Press). W Paryżu oświadczono oficjalnie, że admirał Thierry Dargenlieu, jeden z najbliższych współpracowników gen. de Gaulle'a, mianowany został gubernatorem Indochin.

Mobilizacja do pracy na Węgrzech

Moskwa, 18. 8. (BBC). Na Węgrzech została ogłoszona generalna mobilizacja do pracy, której podlegają mężczyźni do lat 60-ciu oraz kobiety od lat 16 do 42.

Wyjazd króla Leopolda do Szwajcarii

Bruxela, 18. 8. (BBC). Król belgijski i księż regent uzgodnili wyjazd króla Leopolda z Salzburga do Szwajcarii.

Czystka w armii włoskiej

Rzym, 18. 8. (BBC). Jak komunikują, w armii włoskiej nastąpiła czystka, w wyniku której usunięto m. in. dwóch generałów broni i 8-miu generałów dywizji.

Internowanie niemieckiej łodzi podwodnej w Argentynie

Buenos-Aires, 18. 8. (BBC). W Argentynie internowano nową niemiecką łódź podwodną „U-976” wraz z 32 ludźmi załogi.

Jeszcze jeden zbrodniarz w potrzasku

Londyn, 18. 8. (BBC). Komendant obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, Anton Keindl, aresztowany został przez wojska brytyjskie na obszarze Północnych Niemiec.

Rudolf Hess przed trybunałem w Norimberdze

Londyn, 18. 8. (Polpress). — Sprawozdawca Reutera donosi, że Rudolf Hess stanie niebawem przed Trybunałem Międzynarodowym w Norimberdze i będzie sądzony jako przestępca wojenny.

2 miliony Polaków na Zachodzie

Komunikat Generalnego Pełnomocnika dla Ziemi Odzyskanych z dnia 13 sierpnia 1945 r. podaje, że cyfra Polaków na Ziemiach Odzyskanych zbliża się do 2 000 000. Z tego ze wschodu przybyło ponad 300 000 osób (z Zachodniej Ukrainy około 220 000), a spośród wracających z Niemiec osiadło na miejscu przeszło 100 000 ludzi.

Stanisław Nogaj

7

Guzen

Z pamiętników dziennikarza

Skazani na śmierć, bez wyroku sądowego, tylko z rozkazu wszechwładnego pułkownika Ziemia, czy innego tyraństwa Himmlera lub Pöhla, powzięli plan ucieczki. Barak stał w pobliżu plotu i muru, otaczającego oboz. Nieznani więźniowie zrobili podkop z umywalki baraku pod plot i mur. Wydostali się na wolność. Ucieczkę jednak zaraz zauważono, zaalarmowane oddziały SS-ów udały się wraz ze specjalnie tresowanymi psami w pościg. Austriak mówił prawdę. Wszyscy zginęli, przynajmniej tak twierdzili żołdacy SS, po powrocie do obozu.

Szedłem dalej przez miasteczko powiatowe Perg, potem do Grain i Persenbura, przez kilka wiosek. Rozmawiałem z wieloma ludźmi. Wszyscy twierdzili, że miejscowości Guzen nie znają, nie chcieli też wierzyć, że był tam oboz koncentracyjny, w którym z premedytacją mordowano bezbronnnych więźniów.

W Sausenstein i Neuda rozmawiałem z byłymi dygnitarzami systemu hitlerowskiego: komendantem obozu jeńców wojennych z Steyer, kapitanem Ecksteinem i kierownikiem rejonowego frontu pracy na powiat Melk, Edlerem. Z rozmów z tymi „panami” nabrałem przekonania, że i oni nie mieli pojęcia o obozie w Guzen ani w ogóle o stosunkach, jakie panowały w obozach koncentracyjnych.

Kainowa zbrodnia

Reakcyjni bandyci zamordowali 10 żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego

Jak donosi prasa lubelska, dnia 8 sierpnia, o godz. 18-ej, grupa żołnierzy W. P. z jednostki pika Bolkowskiego, biorąca udział w akcji zniwnej, przejeżdżając przez las w pobliżu wsi Sikorki w powiecie Sokołowskim, została napadnięta przez zbrojną bandę zbrodniarzy reakcyjnych, którzy zarzucili przejeżdżającą ciężarówkę granatami.

W wyniku napadu zginęło 10 i zostało rannych 16 oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego.

Pułk, w którym służyli zabici w podstępny sposób żołnierze, walczył z Niemcami przeszło dwa lata, przeszedł pełną chwałę żołnierskiej drogi od Oki do Berlina, spełniając najważniejsze zadania bojowe. Za świetnie przeprowadzone akcje pułk uzyskał cztery razy pochwały od generałissimusa Stalina i dwukrotnie od marszałka Żymierskiego.

Zamordowani i ranni przez reakcyjnych bandytów żołnierze byli przykładem w boju, niejednokrotnie byli ranni, wielu z nich uzyskało w walce z Niemcami najwyższe odznaczenia. Walczyli nie szczędząc sił, i to w walnej już niepodległej Ojczyźnie zginęli od bratobójczej kuli bandytów spod znaku NSZ.

Oto nazwiska zamordowanych:

1. kpt. Jachimowicz Franciszek, ur. w 1914 roku, kawaler krzyża walecznych.
2. por. Kamiński Franciszek, ur. w 1919 roku,

kawaler orderu „Virtuti Militari” i medala „Za służbą na polu chwały”.

3. plut. Sokołowski Bronisław,
4. plut. Samoluk Julian,
5. kapr. Senczyr Władysław,
6. kapr. Kachowicz Stanisław,
7. kapr. Kulaj Wawrzyniec,
8. bomb. Koeck Piotr,
9. kan. Samoluk Emil,
10. kan. Chępkowski Józef.

Nie ma wprost słów określenia głębi tej hańby i stopnia wyrodnienia tych niecznych pacholców reakcji i obszarnictwa, nie ma dość słów dla określenia stopnia nieczności i podłości zbrodni, którzy za judaszowskie srebrniki mordują z zasadki bohaterów naszych żołnierzy, którzy krew swą przelewali ofiarnie na polach bitew i którzy teraz zali pomóc wsi naszej w zniwach, by Polska żyła i powstała z ruin, by nie był w Polsce głodny robotnik i chłop.

Wiedząc o potwornej zbrodni rozeszła się szeroko, wywołując niesłychane poruszenie. Ludność okoliczna jest poruszona do głębi. Kościół katedralny w Lublinie, w którym zostały złożone zwłoki zamordowanych żołnierzy, obleżony był przez tłumy publiczności, które chciały uczcić pamięć zamordowanych, a pogrzeb bohaterów artylerzystów zmienił się w potężną manifestację całej ludności Lublina.

„Pokorne” Niemiaszki

Przechodząc ulicami miast, zamieszkałych jeszcze niedawno przez butnych i nadętych próba Niemców, nie mogę wyjść ze zdziwienia. Słyszałem się o organizacjach hitlerowskich, o nowoczesnych bandach zbrojnych niebezpiecznych dla cywilizacji świata. Gdzież oni, ci najgorsi? Widzę jedynie pokorne, złamane typy, które straciły wiarę we własne siły i w sens życia. Czyżby klasa militarna armii niemieckiej zmieniła w tak krótkim czasie ducha ludności germańskiej? Można myśleć, można się ludzi, lecz jest inaczej. Duch niemiecki nie zmienia się tak szybko! Nie zmienił się on przecież od czasów sprzed Mieszka I i Grunwaldu.

Duch rozjuszonego drapieżcy chwilowo zmienił formę zewnętrzną, schował pazury i kły i posługuje się żądłem żmii. Słodkim, aż do omdlenia wrokiem usypiają świat, pochylała do niewoli nawykłe karki i szykują się do skoku, gdy sposobność tylko nadejdzie. Twierdzą, że jeszcze wojna będzie, że za 50 czy 100 lat coś się zmieni, że da się uknuć nową intrygę — doprowadzić do nowych zniszczeń i przelewu krwi. Obca im jest myśl przemiany wewnętrznej. Zaczynam wątpić, czy Niemcy, ze zbrojów mogą stać się wartościowymi członkami ludzkości. W to raczej nie wierzę. Przyszłość zresztą pokaże, czy w Niemczech zwycięży pierwiastek ludzki, czy rozpasanego zwierzęcia — rozbójnika. Szczęśliwie dla naszej Ojczyzny jest, że wszyscy Niemcy muszą opuścić granice — muszą wynieść się za Odrę i za Nisę.

Gdzie Niemcom powodzi się trochę lepiej, gdzie ręka komendanta wojennego jest zbyt miękka, gdzie głód nie dokucza, a praca nie wypełnia całkowicie czasu — tam gad niemiecko-

hitlerowski podnosi głowę, krusze i nawet kasa. Tak jest w dwudziestotysięcznym mieście Leżboku, 60 km w kierunku zachodnim od Gdyni. Niemców tu pełno, a Polaków około 2 tys. osób. Buta niemiecka wylazi na każdym kroku. W Choczowie np. jednej z miejscowości powiatu, najpaskudniejszy typ Niemca, bo rozmawiający po polsku i Polaka udający Władysława Pokorskiego nie jest całkiem pokorny. Prowadzi jedną z mieczarni, opływa w dostatku i w żywe oczy drwi z Polaki. W obecności ob. Kidy, kierownika wydziału śledczego z Leżborka, powiedział dosłownie „Mam dosyć tych Polaków”. A o co poszło? O bardzo niewinna rzecz, głupstwo poprostu... Oto przyjeżdżając Pokorski przydzieli Niemcom po 2 litry mleka na dzień, a Polakom tylko po 1/4 l. Jak naocznie stwierdziłem, dokument Pokorskiego nieumiejętnie sfalszowano, wydrapano nazwisko, imię, miejsce urodzenia i nabażgnano inne, obecnie używane. I o dziwo, Pokorski nadal jest na wolności i nadal rozdziela mleko: po 2 litry dla Niemców i po 1/4 litra dla ludności polskiej. Niech jednak fałszywany Pokorski będzie pewny, że ręka Rzeczypospolitej skruszy jego butę i zmieczy bezczelność.

A oto drugi obrazek z Leżborka. Jest tu piękny las. W lesie tym pod kierownictwem SS-manna poczęto bawić się bronią, marząc o partyzancie na wzór polski czy rosyjski. Kilku ptaszków pochwycono i wyspiewali oni wszystko od A do Z. W wyniku, 12 niefortunnnych naśladowców słowian wsadzono do klatki. Taka jest pokuta niemiecka za popełnione zbrodnie. O tym musimy pamiętać, o tym zapomnieć nam nie wolno. Duch germański jest przeżarty nienawiścią.

ppor. W. R.

Dlaczego Niemcy zostali zdystansowani?

Londyn, 18. 8. (Polpress). — „Daily Express” drukuje wywiad, przeprowadzony w Sztokholmie z prof. Liżą Leitner, która przyczyniła się do głównej mierze do wynalazku bomby atomowej. Podaje ona trzy przyczyny, które spowodowały przegraną Niemiec w wysiłgu wynalezienia bomby atomowej. Po pierwsze, zdaniem uczoniej — alianci mieli więcej od Niemców uczonych fizyków z akademii „Rutherford”. Po drugie Angli-Amerykanie rozporządzali większymi udogodnieniami celem dokonywania koniecznych doświadczeń. Po trzecie, przez wprowadzenie ustaw rasowych Niemcy stracili swe najlepsze siły naukowe. Prof. Leitner podkreśla, iż wszyscy uczeni, których nazwiska wymieniane są w związku z nowowynalezioną bombą, jak Chadwick, Cock, Croft, Darwin, Feather, Oliphant, studiowali u Rutherforda.

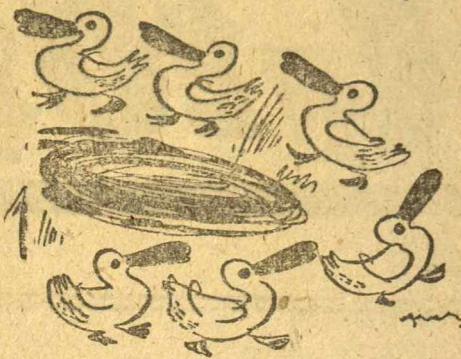
Degradacja marszałka Pétaina

Paryż, 18. 8. (Polpress). Marszałka Pétaina, któremu karę śmierci zamieniono ostatnio na dożywotnie więzienie, pozbawiono praw obywatelskich i honorowych, odbierając insygnia marszałkowskie. Insygnia te przechowano w ministerstwie skarbu, a Pétaina w ubraniu cywilnym przewieziono do Calais.

Pandit Nehru udaje się do Anglii

Londyn, 18. 8. (Reuter). W narodowych kołach hinduskich w Londynie wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość z Bombaju, że Pandit Nehru uda się prawdopodobnie samolotem do W. Brytanii „w sprawach niepodległości Indii”. Krishna Menon, sekretarz Ligi Hinduskiej, oświadczył, że na razie nie ma o tym jeszcze wiadomości.

FRASZKA ZWIERZĘCA



rys. Gawęcki

Kaczki

Jakoś nie mogę pojąć tego, że kaczki chodzą też gęsto.

Tadeusz Henryk Nowak

SZTYCHY

Mali „kupcy”

Oficjalnie „czarna giełda” przestała istnieć. Nieoficjalnie włoży się tu i ówdzie mnóstwo osobników, którzy na widok munduru milicyjnego przeznornie usuwają się w puste uliczki, kryją się w bramach, wchodzą nawet na piętra i tam rozkładają swe towary. Nie o nich chcę jednak pisać. Intryguje mnie natomiast wielka ilość młodzieży, chłopów przede wszystkim, zaczepiających przechodniów i oferujących im jakieś drobiazgi, lampki kieszonkowe, baterie, koraliki, motorki, rękawiczki.

Nie dalej, jak wczoraj, zaczęła mnie jeden taki mikrus lat może dwanaście i filuternie mrugając oczkami, proponuje kupno szalik.

— Dla narzeczonej się przyda — zachęca ze znużeniem.

— A ty skąd to masz? — pytam, bo cena wydała mi się stosunkowo niska.

Niespokojnie obejrzał się dokoła.

— Mama nie ma dziś pieniędzy na obiad i dała mi go, żebym sprzedał...

Mój Boże, — myślę sobie — biedne matczyśko nie ma co do garnka włożyć, może by nawet trzeba pomóc. Byłbym pewnie ten szalik wziął, gdyby mi, chłopak gdzieś nie zniknął. Wsiął jak kamfora. Pewnie namyślałem się za długo.

Po drodze wstąpiłem do mojego znajomego, który ma duży zakład elektrotechniczny. W trakcie rozmowy opowiedziałem mu też historię z szalikiem.

— Panie — mówi mi na to mój znajomy mocno poirytowanym głosem — przecież to było na pewno kradzież! Te brzdące, to czysta plaga. Zjawiają się w sklepie po dwóch, trzech, jeden zagaduje subiekta i udaje, że targuje jakiś drobiazg, a inni kradną. Nie dalej jak wczoraj, wykreślił mi korbkę z tego dużego patefonu, stojącego pod oknem. Na szczęście zauważyłem i złapałem hultaja za rękę.

— A ty co tam robisz? — huknąłem.

— Chciałem trochę pokręcić... — wyjął czerwoną jak burak i wyjmując korbę z kieszeni.

— Ach, chciałeś pokręcić i dlatego schowałeś do kieszeni?

— Przecież zaraz wyjąłem... — bąknął bliski placu.

Dałem mu dwa razy przez ucho i wyrzuciłem za drzwi. Koleżkowie zwiuli już przedtem.

I widzi pan — zakończył zdenerwowany — takie wypadki są na porządku dziennym. Dzieciarnia kradnie, ile może i wynosi na rynek, bo tam się zawsze znajduje amator na tanie rzeczy. Wieszabym tych wszystkich, co od młodzieży kupują! Demoralizacja młodości, panie! A skutki? Na rynku kształci się cały zastęp młodocianych złodziei. Chwała Bogu, że się teraz od kupców rynkowych świadectwa przemysłowego wymaga, może wreszcie zapanuje porządek. I na miłość boską, niech nikt nie kupuje od dzieci, bo aż strach, co to z nich powyrasta.

Wiadomo, — okazja czyni złodziei.

DAN—LOT

ministracyjne oraz mieszkalne. Postanowiono tam wybudować specjalny oboz dla więźniów-Polaków. Oboz ten pomieścił miał 10.000 ludzi. Poza obozem ustawiono baraki dla oddziałów SS.

Na terenie obozu ustawiono 32-baraki, każdy na 300 jeńców. Dalej kuchnie. W roku 1942 urządzono tu także luksusowy dom rozpusty, w którym znalazło pomieszczenie 10 więźniarek z obozu z Ravenbrück. W roku 1944 stan blok mieszkalnych dla więźniów powiększono do 36.

Miedzy blokami mieszkalnymi wybudowano uestępy i umywalnie, zaś z tyłu za barakami łaźnie i krematorium.

W maju 1944 napływ więźniów był tak duży, że na terenach na zachód od obozu wybudowano drugi, przewidziany również na 10.000 ludzi. Oboz ten nosił nazwę Guzen II i podlegał obozowi I. Więźniowie w tym obozie byli odseparowani, trudno było się z nimi porozumieć. W tym samym roku wybudowano jeszcze mały oboz w miejscowości Lungitz, gdzie czynna była piekarnia, zatrudniająca 250 więźniów.

Prócz obozów, więźniowie wybudowali olbrzymi kompleks budynków przemysłowych i mieszkalnych, mieszczących ponad 2.500 żołnierzy i podoficerów lokale na biura, kuchnie, kantyny i restauracje. Wszystko to stało w okolicy obozu, według projektów i rękami więźniów.

W miejscowości St. Georgen, o 3 km na zachód od obozu, powstało duże osiedle dla rodzin oficerów i podoficerów SS i dla licznych majstrów cywilnych. Urządzono place sportowe, strzelnice i specjalne baraki dla robotników obcokrajowców.

Firma „Dest” rozbudowała się do milionowego przedsiębiorstwa: zakupiła kamieniołomy Kastenhofen i Pynchbauer, postawiła rzekomo największy na świecie młyn do mielenia kamieni (Schottersilo), postawiła w Guzen i St. Georgen olbrzymie budynki administracyjne, warsztaty rzemieślnicze i wielkie hale do obróbki kamienia.

W latach 1943 na terenie Guzen rozwinęły się działalność firmy uzbrojeniowe: Steyer, Messerschmidt, Rüstung-Wien i Esche. Wybudowano dziesiątki sal, wkopano się pod ziemię, tworząc gigantyczne hale dla 15 tysięcy więźniów pracowników. Linia kolejowa połączyła St. Georgen z Guzen i Wiener Graben.

Przez Guzen przeszło w ciągu 5 lat więcej niż 200 tysięcy więźniów. W latach 1940 do 1945 wymordowano tu ponad 40.000 więźniów. Przebywali tu więźniowie 31 narodowości świata. Każda okruszyna ziemi jest tu przesiąknięta krwią męczeńską więźniów...

Okolica Guzen jest żyzna i bogata. Przez 5 lat nasycana dymem spalanych ciał, ułatwiający się z komina krematorium.

A jednak Guzen nie figuruje na mapie i nikt miejscowości tej nie zna.

W Guzen w roku 1940

Do Guzen przybyliśmy w nocy. Nic dziwnego, że w pierwszej chwili nie orientowaliśmy się, gdzie się znajdujemy. Następnego dnia, t. j. 26 maja 1940 roku, próbowaliśmy zorientować się w sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szlakiem chwały 2-giej Armii

Mija rok od chwili powstania 2-giej Armii. Sierpień. Rok 1944... Cały kraj stał w ogniu walki. Bohaterska Armia Czerwona i Pierwsza Armia Polska toczyły walki nad Niemnem, Narwią, Wisłą i Pilicą, toczyły walki o naszą stolicę Warszawę, która krwawiła się w zbrodniczo lekkomyślnie wywołanym powstaniu.

Na edyżyskanym skrawku potężnej dziś Rzeczypospolitej, odradzała się nasza Ojczyzna, urzeczywistniały się słowa Manifestu lipcowego PKWN.

W chwili kiedy większość naszych braci jęczała jeszcze pod jarzmem straszliwej okupacji, najważniejszym było stworzenie silnego Wojska Polskiego, które wespół z Armią Czerwoną i Armiami Sprzymierzonych ruszyłoby na ratunek ciemiężczym.

Rozkazem Naczelnego Dowództwa W. P. 20 sierpnia 1944 r. została utworzona 2 Armia. Kiedy przemysł się, co to słowo przedstawia; kiedy wyobraźmy sobie te kilkudziesięciotysięczne oddziały, które trzeba codziennie odziewać, umundurować, którym trzeba dać uzbrojenie i sprzęt techniczny, żeby rzeczywiście przedstawiały wartość bojową, wówczas pojmie się jaki ogrom pracy mieli organizatorzy Armii z gen. broni Świerczewskim na czele.

Z lasów wychodzili partyzanci całymi oddziałami i wtapiali się do nowotworzących się oddziałów 2-giej Armii. Przychodzili młodzi ochotnicy, przychodzili świeżo zmobilizowani rekruci. Przychodzili w cywilnych wyniszczonych ubraniach, często w porwanych butach. Tymczasem na malej części wyzwolonego kraju nie było ani jednej całej fabryki włókienniczej, nie było ani jednej czynnej garbarni, czy fabryki obuwia. Rodzące się dopiero państwo nie zbierało jeszcze świadectw rzeczowych od chłopów, a co najważniejsze nie mieliśmy ani jednej fabryki uzbrojenia czy amunicji, nie mieliśmy dostatecznej ilości oficerów. Przybyli młodzi oficerowie ze szkoły 1 Armii Polskiej, przybyli starsi oficerowie rezerwy, oficerowie z partyzantki. Ale tych było mało.

I wówczas to Związek Radziecki przyszedł z pomocą. Wydzielił z Armii Czerwonej najlepszych, najbardziej doświadczonych oficerów, instruktorów. Z zakładów uralskich przybyły transporty uzbrojenia i sprzętu technicznego. Otrzymano znakomite karabiny automatyczne, działa i haubice, czołgi i samoloty — otrzymano znakomitą broń, którą Armia Czerwona gromiła Niemców. Z fabryk moskiewskich napływały mundury, płaszcze i rogatywki syte przez kobiety radzieckie, napływały transporty obuwia. Ale nie od razu wszystkich można było odzwać i umundurować. Nadszalała jesień. Trzeba było jak najszybciej ćwiczyć i ćwiczyć, by wyruszyć na front na ratunek braciom.

Gdy jednego żołnierza w takich dziurawych butach, umazanego błotem i utrudzonego zapytałem, czy mu nie jest źle, odpowiedział mi: „Chyba, że gdy w nogach mokro, nie może być dobrze, ale im więcej trudności przeżywa się na ćwiczeniach, tym mniej krwi przelewa się w boju”.

Tymczasem w kraju między Wisłą a Bugiem zachodziły przełomowe zmiany. Urzeczywistniając decyzje Manifestu o Reformie Rolnej organizacje polityczne i chłopci parcelowali majątki obszarnicze. Żołnierz syn chłopca czy robotnika ani na chwilę nie był oderwany od życia społeczeństwa. Na początku samotrzutnie, a potem w formie zorganizowanej, najlepsi żołnierze-aktywiści, wyruszyli w pole pomóc chłopom, swoim ojcom i matkom, rozparcelować obszarnicze majątki. Tam, gdzie działały Wojskowe Brygady Reformy Rolnej, parcelacja poszła najsprawniej, była przeprowadzona /najsprawiedliwiej. Aktywiści rozparcelowali ponad 80 majątków ziemskich.

Mijały dni... Powoli uzupełniano braki umundurowania. Trwały gorączkowe przygotowania. Chłopcy rwali się na front. Była zima... Żołnierze na ćwiczeniach brodzili w śniegu, ale ćwiczyli uporczywie.

I oto linia frontu runęła... Rozpoczęła się zimowa, przedostatnia ofensywa Armii Czerwonej i 1-szej Armii W. P. W błyskawicznym tempie zostały wyzwolone Warszawa, Kraków, Radom, Łódź, Częstochowa i pozostałe polacie naszej Ojczyzny. Wkrótce w ślad za pierwszymi oddziałami nacierających, ruszyła 2-ga Armia.

Ciepła zima. Nocami na drogach leżała biel śniegu, we dnie czerniejące grudy na wpół stopniałego lodu. Nogi uginały się pod ciężarem plecaków i broni. Żołnierze robili po 40—50 km na dobę, ale każdy promieniał radością. W dzień wiatki miejscowości byli pierwszymi polskimi żołnierzami. Wszędzie witali ich radosne dzwony kościołów i tłumy uradowanych rodaków, którzy wybiegali na ulicę i ze łzami w oczach witali polskich żołnierzy. Żołnierze szli głosząc o tym, że Polska zrywająca kajdany jest prawdziwie wolna, że ma w niej władzę polski chłop, robotnik, inteligent, że w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zapewniony już na zawsze pokój, zwycięstwo wojny.

Szli żołnierze na zachód, a ze wszystkich wsi szło za nimi jednokrotnie pozdrowienie: Idźcie, pomścicie i wracajcie jako zwycięzcy!

10 marca 1945 r. żołnierze 2-giej Armii przekroczyli starą granicę polsko-niemiecką. Na drogach stały różne tablice z pruskimi napisami i gołkami. Chłopcy zrywali i deptali hitlerowskie napisy. — „Tej ziemi nie będzie więcej Niemiec gniebił. Była polską przed wiekami i wróci do Polski!” — taka była woła żołnierzy, tak każdy z nich czuł w sercu.

W miesiąc potem wstąpiono w bój i zajęto obronę nad naszą Nisą. Żołnierze czuli, że przypało im w zaszczytne twierzenie historii, wykucie własną krwią polskich granic. W ciągu kilku dni obrony przyzywczajono się do świętu kul i pocisków, przyzywczajono się do trudnego frontowego życia i gdy wreszcie rankiem 16 kwietnia ryknęły działa, żołnierz ruszył jak lawina. Pękła linia obrony. Pod wrażliwym ogniem piechurzy Łaskiego, Grażewicza, czołgiści Kimbara i Kudzawcewa sforsowali graniczną Nisę. Wzręnęli się

w niemiecką ziemię. Poszli naprzód jak huragan. Wzięli miasto Rotenburg, dziesiątki mniejszych miasteczek, podeszli do Nisy. Tu Niemcy stawili zaciekły opór, lecz zmuszono ich do odstąpienia.

Oddziały parły naprzód. Niemcy zaczęli kontratakować. Rzucili ostatki swego lotnictwa, ale zeniłki ob. Patoki uspokoiły wraże Messery. Naszych chłopów nie potrafili zatrzymać. O każdy metr trzeba było staczać krwawą walkę. Często padali najlepsi przyjaciele, najlepsi żołnierze. Ale pozostali szli niepowstrzymaną lawą naprzód. Fancerniaey Kimbara, piechurzy Łaskiego i Grażewicza, artylerzyści Skargarewskiego podeszli pod Bautzen i Kamenz i stamtąd ruszyli na Drezno. Już byli w bramie stolicy Saksonii, gdy wtem otrzymali rozkaz: wracać!

Kiedy bohatera Armia Czerwona i 1-sza Armia Polska okazywały Berlin i na południowy wschód od niego zamknęły 16 dywizji niemieckich, Niemcy rzucili z Czechosłowacji na odsiecz Berlinowi doborowe swoje dywizje. I w czasie kiedy oddziały 2-giej Armii były już pod Dreznem, różne oddziały niemieckie rozpoczęły kontratak pod Bautzen.

Rozgorzała zacięta walka. Niemcy na wąskim odcinku frontu zgromadzili ogromne siły pancerne. Ataki powtarzały się 6 razy dziennie. Żołnierz z samozaparciem bronił zdobytych pozycji.

7 maja ruszono do natarcia. Zdziesiątkowane oddziały niemieckie pierzchały. Po drogach szosowskich goniono je, nie dając chwili spokoju. 8 maja żołnierze 2-giej Armii doszli do Łaby i zatknęli na brzegu białą-czerwoną chorągiew. 9 maja Niemcy skapitulowały, ale na południu w Czechosłowacji znajdowały się jeszcze grupy SS-manów, które nie chciały się poddać. Ruszono więc na południe, aby uwolnić ziemię bratniego czeskiego narodu. Do 12 maja toczyły się za-

ciężkie walki, w trudnych warunkach górskich miejscowości. SS-owców Schörnera zmuszono do złożenia broni.

Tak żołnierz wykonał swoje zadanie. Własną krwią wykuli granicę Polski na Nisie, stawiając stałowy opór nacierającym doborowym dywizjom hitlerowskim pod Bautzen i pomógł w zdobywaniu Berlina. I wreszcie prześladowając wroga dotarł do Łaby i uwolnił bratnią czeską ziemię. Chlubna to karta w dziejach wojska polskiego.

Zakończył żołnierz wojnę i wrócił do kraju. Na ziemiach, które wczoraj wywalczył, podjął straż graniczną z rozkazu Naczelnego Dowództwa żołnierz 2-giej Armii i stanął nad Odrą i Nisą od morza Bałtyckiego po góry Śnieżne. Kilka miesięcy temu żołnierz przysięgał, że nie pozwoli Niemcom deptać przastarej słowiańskiej ziemi. Otrzymał rozkaz wysiedlenia szwabów z granicy. W ciągu kilku dni ponad milion członków „herrenvolku” znalazło się po tamtej stronie Odry i Nisy. Żołnierz 2-giej Armii wziął się po tym do zasiedlania zachodnich rubieży. Dojrzało zboże. Chwycono do rąk kosy i w ciągu kilku tygodni skoszone 65,800 ha pola, ratując dla Ojczyzny skarb cennego chleba. Dżk, kiedy wracają rodacy z zachodu do kraju, pierwszy wita ich sercem i daje ciepłą strawę żołnierz 2-giej Armii.

Taki był szlak żołnierski 2-giej Armii. Mija zaledwie rok. Lecz w ciągu tego roku każdy z żołnierzy zahartował się, jak stal. Przeszło 10 tys. żołnierzy otrzymało krzyże i medale. Żołnierze 2-giej Armii są dumni, że wywalczyli Ojczyznę wielkość, że pomagali narodowi w Reformie Rolnej, że przeprowadzali akcję Osadnictwa Wojskowego, że jako pierwsi z Polaków kosili na odzyskanej ziemi zboże. Ofiarą swojej krwi wykuli granicę nad Nisą, trudem i potem wykują ją dziś świetność i potęgę Rzeczypospolitej.

Por. Jakub Rubenczyk

Żołnierz - demokrata Generał broni Karol Świerczewski

„I my chcemy iść na front! I my chcemy być szwabami!” Tak wołali żołnierze 2-giej Armii, kiedy w dniu 23 stycznia br. dowiedzieli się o zajęciu Częstochowy, Żyrardowa, Inowrocławia, Gniezna, Kruszwicy i Piotrkowa Kujawskiego. A w kilka dni później, 27 stycznia, strzelec wyborowi 2-giej Armii zebrani na pierwszym zlocie snajperów przesyłają dowódcy Armii następującą rezolucję: „W imieniu żołnierzy Dywizji piechoty zwracamy się do Was Generale, z prośbą, abyśmy pod Waszym dowództwem jak najprędzej poszli do boju i mogli wziąć aktywny udział w walce o wolność i wielkość demokratycznej Polski”.

Kim był człowiek, który zaskarbił sobie tak wielkie zaufanie żołnierzy, że pod jego rozkazami sami rwali się do boju na życie i śmierć?

Dowódca 2-giej Armii generał broni Karol Świerczewski jest synem ludu, zdecydowanym wrogiem faszyzmu, a dla żołnierza, którym dowodził jest nie tylko zwierzchnikiem lecz równocześnie przyjacielem i opiekunem. W tej odpowiedzi mieści się treść bojowych osiągnięć żołnierza 2-giej Armii. Musiał to być poważne osiągnięcia, skoro Prezydent Krajowej Rady Narodowej oraz Wódz Naczelny w imieniu Rzeczypospolitej wyrazili pochwałę 2-giej Armii, jeśli 10 jednostek tej Armii otrzymało od Związku Radzieckiego najwyższe odznaczenia bojowe. Bohaterstwo, poświęcenie, a nawet nienawiść do wroga, to bodźce wewnętrzne w walce. I jakkolwiek mają one, duże znaczenie, o wyniku decyduje broń i wyszkolenie. 2-ga Armia wyszkolona w bardzo krótkim czasie, była Niemców dobrze uzbrojonych i obytych z walką. Za wyszkolenie żołnierza odpowiada

dowódca. Jego talent, pewna i szybka decyzja są czynnikami budzącymi zaufanie żołnierza. Gen. Świerczewski cieszył się pełnym zaufaniem swych żołnierzy. Jako syn robotnika i tokarz w fabryce Gerlacha zna prostotę życia, jako żołnierz walczył od 19 roku życia o wyzwolenie narodu rosyjskiego spod władzy caratu (z białogwardyjskimi wojskami Denikina i bandami Antonowa), a w r. 1936 w szeregach hiszpańskiej demokracji, zna dobrze rzemiosło wojenne, wreszcie jako dowódca „Marsylianki”, później 35-tej dywizji i wreszcie dowódca w La Zuera posiada duże doświadczenie w zakresie taktyki walki. Zdecydowanie, odwagę i brawurę „gen. el Polaco” znali Hiszpanie, toteż cieszył się wśród nich dużą sympatią.

W roku 1941 gen. Świerczewski walczył na terenie Związku Radzieckiego z hitleryzmem, a kiedy w 1943 roku zaczyna tworzyć się Wojsko Polskie, staje się czynnym jego organizatorem. Wreszcie jako dowódca 2-giej Armii przyczynia się mocnymi ciosami swych dywizji do ostatecznego rozbicia hitlerizmu. Z rąk Naczelnego Wodza Marsz. Żymierskiego otrzymuje pochwałę za brawurowe sforsowanie Nisy, a Prezydium K. R. N. nadaje mu Krzyż Virtuti Militari II klasy. Czyny 2-giej Armii wyróżnia w dniu 22 kwietnia rozkaz generalissimusa Stalina, skierowany do dowódcy 1. ukraińskiego frontu marsz. Koniewa.

Dzisiaj żołnierz 2-giej Armii stoi na straży naszych granic, prowadząc równocześnie obywatelską pracę osadniczą. Jak dawniej na froncie walki, tak dziś na froncie odbudowy na czele swych żołnierzy stoi gen. Świerczewski. 2-ga Armia Polska czuwa.

J. T.

Ze wspomnień żołnierza

Zdobycie bunkra

Jednostka nasza jest czwarty dzień w natarciu. Mamy dość duże straty, ale żaden żołnierz nie pomyślał dotąd o zatrzymaniu się, lub broni Boże o zrobieniu kroku w tył. Naprzód, naprzód i tylko naprzód!

Niemcy używają wszelkich sposobów, aby powstrzymać lawinę naszego natarcia. Zrywają mosty, minują drogi i pola, organizują linie obrony. Ale zwycięzcy jest ich trud. Nic nie może powstrzymać żołnierza polskiego idącego od Nisy. Wszystko łamie się i upada pod żelaznym uderzeniem naszej motoryzacji i piechoty. Lotnictwo i artyleria biorą czynny udział w akcji. Żołnierze nie uciekają co to strach i zmęczenie. Nie znają słowa podopieczności. W pamięci ich stoją tylko: grzyby Warszawy, pięć lat niewoli, Majdanek, Oświęcim, miliony wymordowanych dzieci, braci i sióstr. To ich pcha naprzód, to zrodziło śmiertelną nienawiść do wroga. Wiedzą o co walczą i wierzą w zwycięstwo.

W pierwszych szeregach oficerowie i podoficerowie pol. wch. dają przykład bohaterstwa, poświęcenia i ofiarności. Wiele z nich poległo, wielu z nich jest rannych, lecz pozostali prą naprzód. Niemiec rzucił ostatnie rezerwy, starając się powstrzymać zwycięski pochód Armii Polskiej i wreszcie... — Niesky, miejsce zwycięstwa i chwały oręża polskiego.

Natrafiamy na silny i zdecydowany opór Szwabów. Krótka decyzja dowódców i pada rozkaz: za wszelką cenę rozbić nieprzyjaciela i zdobyć miasto. Zadanie nadzwyczaj trudne, ale dla naszych chłopaków nie ma nic trudnego. Naprzód! Zrywamy się do natarcia.

Grają ckm-y, bije artyleria i czołgi, lecz z góry bomby. Śmierć zbiera obfite żniwo. Padają kapitan Kuźma, por. Ostrowski i wielu innych.

Przed naszą linią niemiecki bunkier zjeje ogniem, nie pozwalając się posunąć o krok naprzód. Zastępca d-cy sierżant-podchorąży Henryk Koppel każe okopać się i wraz z plut. podch. Romanem Soinem chwytają rękę chcąc zniszczyć bunkier. Trzeba czołgać się kilkadziesiąt metrów. Granat przygotowany do rzutu. Nieprzyjacielski bunkier zaledwie o kilka metrów. Widac Szwabów. Złożenie się z automatu... Seria... lecz jednocześnie strzał snajpra niemieckiego gasi życie sierż. podch. Koppela, jednego z dziesiątek bohaterów poległych pod Niesky.

Poległ jeden z najlepszych żołnierzy. Odszedł najdroższy kolega i przyjaciel. Ta śmierć była nam rozkazem. Huk wystrzałów, eksplozje i wybuchy zlały się w jedną melodię. Ruszyliśmy do ataku. Po paru chwilach bunkier był w naszych rękach.

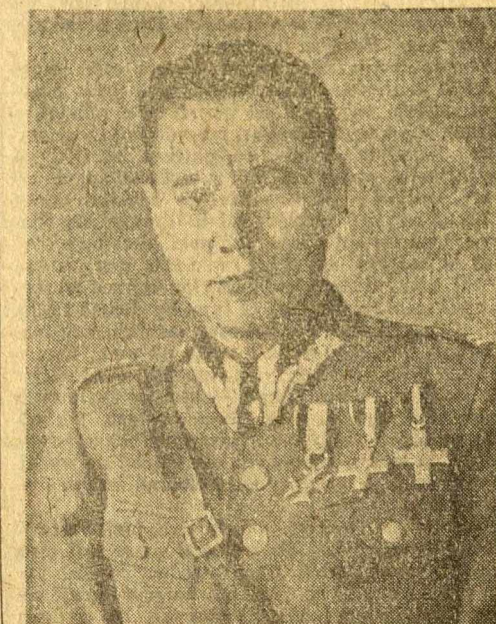
Chorąży Andrzej Nowik

„...Żołnierze 2 Armii! Wypełniliście niezwykle ważne zadanie. Jesteście pierwszymi Polakami, którzy z bronią w ręku weszli na niemiecką ziemię. Wyście powstrzymali ataki wojsk niemieckich, idących na Berlin. Boje, które stoczyliście, były bardzo ciężkie, ale wyszliście z nich zwycięsko”.

(Z rozkazu Marszałka Żymierskiego)



Dowódca zwycięskiej 2-giej Armii Polskiej generał broni Karol Świerczewski, inspektor osadnictwa wojskowego kawaler Krzyża Granwolda I klasy, Krzyża Virtuti Militari II klasy, 2 orderów Lenina, 3 orderów Czerwonego Sztandaru, Medalu 29-lecia Armii Czerwonej i Orderu Hiszpańskiej Republiki.



Pułk. Edmund Pszczółkowski, zastępca dowódcy 2-giej Armii W. P. do spraw pol. wch.

Witold Dederko

„45”

Taka mała armatka, takie drobne pociski. Jednak bije i bije, gdy wróg tuż, gdy jest blisko.

Dają chłopcy do przodu. Sunie linia natarcia, A „Czterdzieści pięć” szczerka, szczerka ciągle, uprdcie.

Tam na wieży kościoła obserwator się czai. Trzepnął pocisk po wieży i rozwalil, zapalił!

Ciągną chłopcy lawetę, ciągną działko po błocie. Tam są Niemcy. Tam trzeba wysłać pocisk. Znow pocisk.

Gra cekaem niemiecki. W koło nas rwą się miny. Potem błotem ocieka nasza mała drużyna.

Pocisk szarpnął w pobliżu, ranny kapral i Felek. Działonowy krwią broczy, ale strzela i strzela...

Ryknął granat! Ogłuszył i osypał nas piachem. A my do nich! Ładuję łufę działka — przestracam!

Całe piekło wybuchów rozszalało dokoła. Krew się leje z policzków, pot zalewa nam czoła...

Ale nasza „niewielka” ciągle wali i pali. Przez pot, przez krew, przez rany, przez śmierć dalej i dalej...

Klitten — 30. IV. 1945 r.

Meldunek

Melduję, że na rozkaz — w koszty broń złożono, że bitwa zakończona i że krwi już dosyć, że w dłoń, co walczyli — chwyciliśmy kosy. Aby z łanów zdobytych w walce, zebrać plony.

To — też walka. Nad głową działa nam nie huczą...

...Skowronek pieśń zawodzi w naszej, polskiej mowie...

Nie! Słów miękkich nie trzeba! To nie wiersz! Nie powieść!

To czyn! I takich czynów musimy się uczyć!

LITERATURA I SZTUKA

Wanda Karczewska

Rozdroże

Patrick oniemiał. Wrażenie było piorunujące. On miał porzucić morze! Cóż za szalony pomysł? I z jaką obojętnością Selma pisze o tym! Wy-skoczył z kajuty, prawie pobiegł do kapitana. Ten spojrzał pytająco:

— No...?

— Selma pisze, że ja mam rzucić morze...! Eryk Börlinger popatrzył na niego uważnie, jakby chciał przejrzeć sens jego poruszenia. Odpowiedział wymijająco pytaniem na pytanie:

— A ty co sądzisz o tym?

— Ja?! — wpółotwarte usta młodego oficera wyrażały szczyt zdumienia. Jak to, on, marynarz, stary wyga morski, pyta o to? Wybuchnął prawie: — Jak to, co ja? Ja nie miałbym już więcej pływać!...

Eryk Börlinger odwrócił spokojnie głowę. Od-rzekł obojętnie:

— Dlaczego byś nie miał rzucić pływania, sko-ro ja... kochasz... — Ostatnie słowo wyrzekł niemal z trudem.

Patrick zamknął usta. Zaciął wargi — tylko oczy jego wyrażały jeszcze bezgraniczne zdumie-nie, niewiarę w to, czy dobrze słyszy. Osza-leli! Oboje osza-leli! Rzucić morze! Teraz, gdy był już u kresu wysiłków o zdobycie jakiegoś takiego stanowiska! Po tylu latach!

W tej chwili miał przed oczami całą swoją przeszłość morską: lata, w których jako paro-letni skrab wystawał na nabrzeżu z rękami w kieszeniach kuszonych porciat, przerobionych ze sta-rych roboczych ubrań ojca, patrząc jak dźwigał on skrzynie, worki i belki z wyładowanych po burty statków. Ach, jakże go kociło wtedy wśliznąć się na pokład, gdzie krecili się nie-wiele większe od niego chłopaki okrętowe, do-tykając łańcuchów, lin, kluz, wściubić nos do ko-tłowni, pomyszkować po kubryku, zajrzeć do roz-wartych czeluści luków. O tym, by dostać się na niedościgłe wprost wysokości mostku kapitań-skiego — zaczął marzyć o wiele później. Tamto to była żyłka awanturnicza, mostek — to ambi-cja, jeden z najsilniejszych motorów życiowych proletariackiego dziecka. Nie dźwigać, jak oj-ciec, ciężarów, nie być popędzanym, poganianym, spocynym wołem roboczym, ale wspiąć się wyżej, by móc jak ten ze złotymi epoletami innym roz-kazywać to robić.

Pamiętał, jak kiedyś w Kalmarze, mając wtedy już coś dziesięć lat, obserwował przez pół dnia manewry norweskich frachtowców. Myślał po-tem przez parę dni o tym, nie śmiać wyjawiać ro-dzicom swych pragnień chłopięcych. Na pytania matki — o czym to tak przemysliwa? — od-po-wiadał wymijająco. Miałeś mówić, że chciałeś jak ten tam jeden z drugim kapitan z „Norwega” stać wysoko na mostku, ogarniać poważnym spoj-riem wody basenu i rozkazywać ludziom — jak jaki władca; a ludzie — żeby tylko krecili się, zwiłali jakie trusie z podmieszonymi uszami, a dzwonki — żeby ino dzwoniły, a maszyny dy-gotały... Bał się powiedzieć matce. Kto tam wie, ile to pieniędzy trzeba na to, by wycuzić się na takiego z trzema paskami na rękawie. Skąd-że by to jego ojciec wziął tyle órów? Z tego dźwigania skrzyń, czy worów? Korci go jednak, musi powiedzieć matce. Postanawia więc zapy-tać ją tak, żeby wyglądało to wszystko jak naj-mniej na czyste podobanie się. Nauczył się wresz-cie z domu tego podchodzenia do wszystkich zja-wisk z pytaniem: „Czy to się opłaca?” Rzucił więc niby niedbale, coś tam dźwięk koziem, nie mógł tylko pozbyć się poblisku w oczach i rozgorączkowania w twarzy:

— Słuchaj, jak myślisz, ile taki kapitan z ty-siąconówki może zarabiać?

Matka pokiwiała głową.

— A bo ja ci to wiem... Juści chyba z dzie-sięćkroć tyle, co twój ojciec...

Chłopak aż drgnął cały. Oczy mu się rozja-rzyły:

— Dziesięć razy tyle, mówisz? Na pewno?

Skoczył, chwycił się jej ręk i wykrzyknął bla-galnie i radośnie zarazem:

— Mama!

— A ciebie co znowu opętało? No, gadajże! Słepia ci się świeca jak latarnie portowe...

Wysapał wreszcie:

— Wiesz co, mama?

— No...?

— Ja... ja...

— No...? Co ty...?

— Ja chyba będę kapitanem...!

Patrickowa popatrzyła na chłopaka i — roze-smiała się głośno:

— A bądźże sobie nawet admirałem!

Od tego się zaczęło.

I to wszystko stało mu teraz przed oczami. I jeszcze — jeszcze, lata późniejsze, gdy z desek lada jakich zbijał z rówieśnikami krypy u brze-gów i topił się w nich, potem, gdy jako spory już podrostek wyrzekał z diuny piaszczystej stary, porzucony wrak kutra rybackiego, wyre-montował go i wybrał się z flotyllą rybacką na połów. Prawda, wszystko to działało się u wy-brzeży, ale gdy rybę przywiózł, sprzedał i matce pierwsze zarobione pieniądze za dumą wręczył, już się nie śmiał, był będzie admirałem. Pokreślił tylko głowami, a wieczorem kiedy już zasypiał, wyjął ojciec z kufra jakąś skrzyneczkę i coś tam z mat-ką rachował, przemysliwał, aż wreszcie wyrzekł:

— Starczy.

Nazajutrz Gutek obiecał wszystkim kampa-nów od swoich morskich wypraw z wieścią, która go tak ponosiła, że o mało trzewików nie pogu-bił. Tylko tyle, że otwierał drzwi i rzucał od progu: „Peter! Bywał! Idę do szkoły morskiej!” i — już go nie było.

A potem lata nauki, mundur szkolny, prak-tyka na żaglowcu szkolnym, wspaniałej brygan-tynie, której pierwszy widok pod pełnymi ża-glami aż go zatknął niemota. Wprawdzie potem najadł się na nim niejednej biedy. Starsi koledzy upierali się obrzwać młodszy marynarski za-wód, żeby to niby zostali w nim najmocniejsi, najwytrwalsi, chłopcy na schwał; nalykał się i

wstydu i naharował się ile wlezie, ale — trzeba wiedzieć — im żmudniejsza jest droga do przy-szości, tym ta przyszłość bardziej cenna i umi-łowana.

A potem egzamin, praktyka znowu i wreszcie pierwsze, oplakane stanowisko na węglowcu, który poszedł wkrótce na dno. Potem radość ze stanowiska na m/s „Kalskrone”, pensja prze-syłana matce i Selmie, szacunek rówieśników w Borgholmie, robotników, rzemieślników, kupców, razem z nim dorastających ongiś. Kiwanie gło-wami ich rodziców, którzy mówili: „Popatrzcie ino, jak się ten Patricków chłopak wybił...” Wreszcie miłe uczucie traktowania go na równi ze sobą przez najszanowniejsze osoby w mi-asteczku, które jeszcze o jego ojcu mawiały; „Kto tam uległ wypadkowi? Kto? Patrick? A co to za jeden? Aa... jakiś robotnik portowy. Biedny człowieczyna...”

Jakże błoga była radość matki, a duma Selmie, że postawiła na takiego właśnie chłopaka od Patricków, jakże przyjemna jej naiwna pewność, gdy snuła wspólną przyszłość: „Wiesz, Guciu, gdy będę już panią kapitanową Patrickową, to wtedy...” Śmiał się z tego, ale i pochlebiali mu to: czyż wreszcie nie mógł być kiedyś kapitanem?

Pewnie, że z biegiem czasu, gdy już zaczął pływać, ten dość ważny motor — ambicje kapi-tańskie — stracił na sile działania; ostatecznie w nim jako uosobienie dziecięcego, naiwnego pra-gnienia władzy. Fakt, nie ulegał zresztą wątpli-wości, że ten właśnie motor skierował go i pchał w górę w zawodzie, będącym jego istotnym powołaniem. Ani się obejrzał potem, jak się przywiązał do swego życia marynarskiego: do rozwybotanego pokładu, kabiny z twardą koją, do szerokich horyzontów, nocy gwiaździstych, mgieł na La Manche, portów i zatok. Kłął na sztorowne kiwanie, piekłoł się na wieczne zajęty czas przez to pierońskie morze, że to mało kiedy do domu zajrzał, ani się z kobietą przespać porządnie, ani też — matce przed zejściem ze świata życia sobą nie rozjaśnił. Wymyślał na to ciągle uganianie się od portu do portu, niczym tramwajem od przystanku do przystanku, ale — niechby kto powiedział: „Zejdź na ląd skoro ci źle...” popatrzyłby i zapytał: „Zwariowałeś, chłopie?... Idź, powiedz doktorowi Larsonowi, żeby przestał leczyć, on też narzeka na przepra-cowanie... Albo zaproponuj, żeby jego syn Olaf, przestał malować... Słyszałem, jak narzekał na swój zawód, że niewdzięczny, że trudna droga, że brak uznania... dochodów...”

A teraz ten tu — myślał Patrick, patrząc na obojętną twarz kapitana, który dopiero co wy-rzekł: „Dlaczego byś nie miał rzucić morza?” Takie smalne duby mi opowiada. I coż on na to, Pa-trick, coż ma rzec. Nic innego, tylko otrząsnąć się: — Ależ to szaleństwo!

Kapitan wzruszył ramionami:

— Nie takie szaleństwa popelnia się dla kobiet. Ja... — głos mu nagle uwiązł w gardle — gdy-bym ja był na twoim miejscu, nie zawahałbym się ani chwili. Móc poświecić coś dla istoty, którą się kocha...

Nie dokończył. I to właśnie miało swoją gło-boką wymowę. Czy myślał o Odette, czy też o tej drugiej, której istnienie odkrył mu Niels, a Patrick stwierdził, znajdując jej ślad w kajucie kapitańskiej w postaci rękawiczki zamszowej, owego czegoś niebieskiego i pakietu listów — Pa-trick nie wiedział. Zresztą mało go to też ob-chodziło teraz. Fakt był, że ten człowiek go nie rozumiał, tak jak go nie rozumiała Margot, tak jak go nie pojmie nikt ze sfery posiadaczy. Czyż miał mu mówić o tych latach wydstawiania się ze sfery robotniczej, czy o marzeniach chłopię-czych o mostku kapitańskim? Posłyszałby może: „Cekliwość, romantyzm, sentymentalizm...” Nie, ci go nie rozumieją. Dla Börlingera pozycja spo-łeczna Patricka była obiektywnie rzeczą najobo-jętniejszą w świecie, miernikiem jej oceny z ich strony było porównywanie z pozycją ludzi z ich sfery, podczas gdy on mierzył swoje stanowisko miarą przebytej drogi: tęsknot chłopięcych, pragnień dziecka robotniczego, windowanego do gór-nych hierarchii społecznych za cenę ojcowskiego potu, własnych wysiłków i uporu w urzeczy-wistnianiu swoich zamierzeń. Pomyślał teraz z od-cieniem żalu o Selmie, czyszczącej pieczołowicie złoto jego guzików i naszywki na rękawie. Serce mu uderzyło mocniej, gdy wspominał przesuw-anie rąk matczynych po jego odznakach oficer-skich. Powiedział do kapitana, patrząc przed siebie: — Ja myślę... że jednak... nie zejść na ląd. Nie sądzę, aby to było konieczne.

Kapitan wzruszył lekko ramionami.

— Jak uważasz. Chcesz zdaje się dokonać nie-

możliwości: pozostać marynarzem i jedynym mężczyzną wybranej kobiety w osobie jej męża. To ci się nie uda, bracie.

Patrick zaciął szczęki. Po pauzie wyrzekł z odcieniem gorzkiej ironii: — Mogłoby się zdawać, kapitanie, że zawodu mężczyzny nie można po-godzić z miłością do kobiety. Cóż w takim razie ma robić każdy z owych wiecznie podróżują-cych literatów w rodzaju Winda, czy malarzy jak mój przyjaciel Rohr, skoro im przyjdzie ochota wstąpić w związek małżeński? Porzucić pióro, czy paletę?

Börlinger uśmiechnął się bladeo:

— Jest mała różnica. Oni jeżdżą, ale nie muszą. To nie jest warunkiem w ich zawodzie. W ostateczności mogą oboje prowadzić życie koczow-nicze, a nawet, gdy żyłka podróżnicza mężczyzny wejdzie w kolizję ze skłonnością wybranej ko-biety do życia osiadłego i zrodzi poważniejszy konflikt, to mężczyzna w takim Hjalmarze Win-dzie, czy Rohrze będzie się czuł nieszczęśliwy, ale literat, czy malarz w nich zyska tylko na tym. Ich każda klęska jako człowieka jest zwycię-stwem artysty. Daje im materiał i podniętę do twórczości, co z kolei czyni przeżywanie klęsk czy niepowodzeń życiowych mniej bolesnym. Tak, tak, przyjacielu, gdy się jest człowiekiem stwo-rzonym do wielkich namietności, powinno się umieć cośkolwiek tworzyć. Mieć możliwość wy-powiedzenia się (obojętnie w jakiej gałęzi sztuki), musi dawać niewypowiedzianą ulgę. Cóż mają robić ludzie nie obdarzeni tak hojnie przez na-turę jak Wind, czy Rohr, nie mogą pogodzić zasadniczych zjawisk życia? Albo zejść na ląd, albo zostać na morzu i — pić.

Zapadła cisza. Obaj patrzyli na wzburzone wo-dy kanału, przewalające się szaro-zielonymi cie-lskami fal. Wiatr dał z zachodu, nanosząc na po-klad wilgotne owiewy, przejmując mimo wczesnej pory dotkliwym chłodem. Brudno popielatyniebo spowiło się w nieprzenikniony, nisko opadły całun. Zaczęli siąpić drobny, mżyty deszcz. Stątki ża-głowe, pływające pobok na zachód, borykały się ciężko na przeciwnym wietrze i fali. Mgła za-częła opadać, zasnuwać horyzont, zacierała kon-tury kadłubów okrętowych. Przenikliwe jęki boj i wycia rogów sygnałowych zastękały głucho ostrzeżeniami z lewa i prawa. Jak upiorne cienie pojawiały się i znikwały stątki żagłowe o skrzyżo-wanych pischelach masztów i rej.

Patrickiem wstrząsnął dreszcz. Kapitan zady-gotał od przenikającej, chłodnej wilgoci. Podniósł kolnier nieprzemakalnego płaszcza i rzekł:

— Trzeba, by się na rozgrzewkę czegoś napić...

Patrick odpowiedział automatycznie:

— Można...

Po raz pierwszy pomyślał z uczuciem prawdzi-wej niewypowiedzianej ulgi o godzinach zamro-żenia, które uwolnią go od konieczności myśle-nia i roztrząsania tej swojej sytuacji bez wyjścia.

Roman Kolonielecki

Wiersz na cześć Poznania

Zalotny masz — o, miasto — uśmiech,
Bo tym uśmiechem twoim — Warta,
Co leży w ruszającym półśnie
Na łak kilimach rozpostarta.

Gusłarska, prairiedłana woda
Wolność niosącym tobie wojskom
Przyniosła Warta, i urodę
Nie powtórzoną, arcyposłką.

Wróg trupy czołgów zdał ogrodem,
Żeby je tam zterlała rżca...
Lecz ty odbijasz swoją młodość
W oknach, choć okna są bez szkła!

Z samego serca wprost wbyłysza
Twój drugi uśmiech — Park Wilsona:
Wielka, szumiąca z cicha wyspa,
Na dnie z asfaltu osadzona.

Tu w przeraźliwszy błękit ranny
Jak monotonne szępy wieszce
Biją wysokich lip fontanny,
Wracając stamtąd wonnym deszczem.

Słońce w południe jak jaszczurka
Miga gdzieś niedziedzie poprzez liście
I w staw o zmierzchu daje nurka
Księżyc, wróżyć nocy przyjście.

Ze srebrnego ekranu

„W cieniu krzyża”

Na ekranie kina „Apollo” oglądamy wznowie-nie wielkiego, monumentalnego filmu amerykań-skiego w reżyserii słynnego Cecil B. de Mille’a pt. „W cieniu krzyża”. Wznowienie to nabiera w chwili obecnej specjalnych aspektów, a wi-dziane z perspektywy minionej zawieruchy wo-jennej wstrząsa jeszcze głębiej. Jest to epopeja zwycięstwa chrześcijaństwa w dobie najwięk-szego prześladowania za Nerona — nakreślona z ogromnym rozmachem i bogatą wystawą, znaną temu reżyserowi i z innych filmów historycznych („Ostatnie dni Pompei”, „Kleopatra”, „Krzyżow-cy” itd.). Mistrzowskie operowanie kontrastami dwóch biegunowo odrębnych światów i światopo-glądów, powoli zamierającego świata rzymsko-pogańskiego, a powstającego na gruzach jego świętości świata rzymsko-chrześcijańskiego — daje niecodzienne efekty. Odczucie tej właśnie epoki jest nam tym bardziej bliskie, że utorowane lekturą największych arcydzieł naszej literatury rodzimej: „Nieboskiej Komedi”, a przede wszyst-kim „Quo vadis”. Z katakumb rozlewa się szeroka fala po imperium rzymskim rzeka nowej religii Galilejczyka, ogarniająca wzniosłością swej idei całą ludzkość bez względu na rozgraniczenia na-rodowe, rasowe i społeczne — a zdobywająca świat bohaterstwem idei, męczeńskiej ofiary, nie-sprzeciwiania się złu siłą na arenach rzymskich amfiteatrów i koloseów.

Gra aktorów dramatyzuje w jeszcze większym stopniu akcję filmu. Frederic Marche w roli przy-stojnego trybuna ludowego Marka, zakochuje się w chrześcijance, którą reprezentuje Elissa Landi — typ specjalny, lirycznej urody kobiety. Przy-pominają oni tak bardzo Winicjusza i Ligię, że po-równanie nasuwa się samo przez się. Najlepszą kreację stworzyła jednak doskonała para aktor-ów francuskich: Charles Laughton — w kapitalnej roli najkrwawszego cesarza Rzymu, Nerona (zwa-ższa w pierwszych scenach pożaru Rzymu), oraz jedna z najinteligentniejszych aktorek francuskich, znana odtwórczyni Kleopatry — Claudette Col-ber w roli wyrafinowanej cesarzowej Augusty, żony tyrana. Poza nimi zaś kryje się zdradziecka sylwetka prefekta pretorianów cesarza — Tygelli-na. Przełom w duszy Marka, która staje po długim szamotaniu się w cieniu łaski krzyża, podniosłym akordem kończy ten film z życia pierwszej garstki chrześcijan, uczniów jeszcze św. Piotra i Pawła, by niebawem rozrosnąć się w potężne drzewo gorli-wych wyznawców Chrystusa. Chwalebna śmierć trybuna rzymskiego i chrześcijanki jest tego zwy-cięstwa krzyża najlepszą zapowiedzią, którego nie zlamia żadne hekatomby ofiar i prześladowań.

Film daje doskonałą ilustrację ewangelicznej pro-stoty pierwszych chrześcijan i rozpazania najbar-dziej zwyciężących instynktów motłochu rzymskie-go — będąc zarazem rzetelną odywką moralną dla skołatanych krwawą wojną serc ludzkich.

T. S.

Recital Stanisława Szpinalskiego

Aby należycie zrozumieć i ocenić pianistę typu Szpinalskiego, trzeba wprawier otrząsnąć się z nie-kórych nawyków. Przyszycyżeni jesteśmy do pewnych, tradycją uświęconych modeli wyko-nawczych, szczególnie w stosunku do dzieł stale powtarzających się programów koncertowych. Słyszanie wielokrotnie rozmaitych interpretacji tego albo innego utworu np. Szopena, stwarza w podświadomości przeciętnej melomana proces krystalizacji. Powstaje z tego jakiś osad na dnie wyobraźni, jako wypadkowa i rezultat koń-cowy tytułu a tytułu doświadczeń. Nazwijmy go ogół-nie modelem interpretacyjnym, jak wyżej. Ow model wyrabia mu sąd a przymierzony następnie do własnej indywidualności i muzykalności od-biorcy stwarza mu pojęcie idealnego zagrania. A że ludzie podobno nie są jednakoowo muzy-kalni, więc stąd różnice zdań i poglądów na grę jednego artysty.

Uwagi powyższe w tym przypadku uważam za konieczne. Stanisław Szpinalski jest pianistą i muzykiem wysokiej klasy. Chcąc jednak zdo-

być sobie właściwe podejście do jego natury, nie należy go słuchać zbyt porównawczo. Tworzy on dziś własny styl muzyczny. Jest to artysta w każ-dym calu nowoczesny. Widoczną predylekcję do nowych kierunków zawdzięcza być może swej wspaniałej technice, w której nie czuje się prze-szkód ani zmagania z materią. Impulsywność tem-peramentu łącznie z wybitnym talentem forte-pianowym wyciska piętno specyficzne na jego grze i jest w niej czynnikiem twórczym. Mniej-sza z tym, że Szpinalski po kamieniołomach i urwiskach tokkatty Chaczaturiana chadza z taką samą nonszalancką swobodą co po trójdźwiękach Apassionaty. To nie jest tylko pusta i jałowa wirtuozeria, bo to, co artysta daje od siebie, jest zawsze ciekawe. W tym samym momencie, w któ-rym chciałoby się zarzucić mu dowolność, trzeba mu przyznać rację.

W koncepcjach punktem wyjścia jest linia ogólna i całokształt, nie zaś szczegół kompozycji. Niekiedy gubi się on nawet w powodzi dźwięko-wej, zwłaszcza w tempach szybkich (niekiedy przeholowanych). Taka gra niemal bez oddechu ma swoje dobre i mniej dobre strony. Tam, gdzie efekt polega na dźwiękowości fortepianowej oraz pewnym wyważeniu sił, brzmi to kapitalnie (De-bussy, etiuda Szeligowskiego), gdzie indziej raczej

chciałoby się słyszeć każdą nutę oddzielnie i wy-raźniej uwydatnioną frazę zamiast szkicu impre-syjnego (np. Capriccio Scarlattiego).

Do najciekawszych punktów programu nale-żały obok Bacha (pięknie prowadzona polifonia fugi) i Debussy'ego, rzadko grywane utwory Sze-ligowskiego, a bardzo zajmujące w barwie i ryt-mice. Szopen w grze Szpinalskiego staje się inte-resujący i zrozumiały, jeśli się pozbedziemy, że tak powiem, zbyt wielu sugestii romantycznych. Ulokowanie danego kompozytora w szufladce właściwej mu epoki i jej ducha nie zawsze musi być przykazaniem, zwłaszcza na estradzie. Ina-czej pianista byłby grającym leksykonem, co praktycznie jest niemożliwe. Zwłaszcza, gdy jest osobowością już tak wyraźnie skryształizowaną.

Szpinalski gra Szopena żywiołowo i obiek-tywnie, bez nalotu lirycznego. W mazurkach ude-rzały śmiało i nępe pomysły frazowania, a — mi-mo braku tradycyjnego „rubato” — były jednak piękne i oryginalne.

W każdym razie mocne podstawy musi mieć indywidualność pianisty, jeśli będąc uczniem Pa-dreńskiego wybrał własną i tak odrębną drogę. Jest w tym mistrza i jego zasługa.

Dr Zygmunt Sitowski

Z życia Wielkopolski

Konferencja międzypartyjna w sprawie siewnej

Dnia 17. 8. br. w lokalu Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja międzypartyjna, która zajmowała się aktualnymi zagadnieniami akcji siewnej. W konferencji tej poza przedstawicielami partii wzięli udział ob. ob. wojewoda dr Widy-Wirski, zastępca komisarza akcji siewnej, inż. Przeglądziński, przedstawiciel wojska i duchowieństwa oraz innych organizacji zainteresowanych. Konferencja uznała zagadnienia akcji siewnej za czołowe zadania chwili obecnej i postanowiła zmobilizować wszystkie rozporządzalne środki do rozwiązania pozytywnie tego niezmier-

nie ważnego problemu w województwie poznańskim. W związku z tym wydano także specjalną odezwę do ludności.

Poza tym omawiano sprawę zjazdu kombatanów w dniu 1 września br. w Warszawie. Na zjazd ten postanowiono wysłać 30 delegatów z wojew. poznańskiego, a komisja międzypartyjna poleciła sprawę zjazdu Wojewódzkiej Komisji Organizacyjnej Zjazdu, w skład której weszli: ob. Wojewoda i po jednym przedstawicielu z każdego stronnictwa politycznego.

WOJSZTYN

Otwarcie wspaniałego cmentarza oficerów radzieckich poległych nad Odrą

W niedzielę, dnia 12 sierpnia, w godzinach popołudniowych obchodził Wojsztyn niezwykle uroczyste otwarcie wspaniałego cmentarza oficerów radzieckich i odsłonięcia potężnego Pomnika Bohaterów.

Około 3 miesiące pracowano pod zwierzchnictwem majora Askenazego nad budową cmentarza, który mieści w sobie 362 równych, ozdobnych mogił oficerów 33 Armii Radzieckiej poległych w walkach nad Odrą. Wzrost wszystkich przykuwa wymowny, ogromny pomnik, przedstawiający zwycięskiego żołnierza radzieckiego, depczącego orla niemieckiego i hitlerowską swastykę. Pomnik projektował ob. Przemuszał z Wojsztyna. Po obu stronach wejścia na cmentarz na dwóch gigantycznych podwyższeniach umieszczono cztery działy, skierowane na zachód.

Jako całość cmentarz bohaterów robi na przechodnia potężne wrażenie. Przemawia z niego wyraźnie zwycięstwo nieugiętego narodu.

Wokół pomnika zebrał się oficerowie radzieccy, przedstawiciele W. P., władz polskich, duchowieństwa, partii i organizacji ze sztandarami, które brały udział w specjalnym pochodzie. Po przemówieniu majora Askenazego, przy odegraniu hymnu rosyjskiego i salucie honorowym M. O. i żołnierzy radzieckich, odsłonięto Pomnik Bohaterów. Następnie przemówił ppłk Onaszkowski i starosta powiatowy ob. Frackowiak. Dalej nastąpiły przemówienia przedstawicieli W. P., wszystkich partii politycznych i trzech kapitanów radzieckich. Wzruszenie chwyciło serca tłumów, gdy wołał kapitan Stalirow: — „To, co nam dali opoczywający tu bohaterowie, pojmujemy w zupełności, gdy cofniemy się myślą rok temu wstecz. Precz z ludźmi, którzy nie chcą współpracy słowiańskiej! Niech żyje prezydent Bierut i premier Osóbka-Morawski! Niech żyją nasi bracia Polacy! Niech żyje Polska szczęśliwa i niepodległa!”

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała marsz żałobny, a delegacje złożyły u stóp Pomnika Bohaterów liczne wieńce wdzięczności.

Po uroczystościach na cmentarzu komenda rosyjska wydała wspólny obiad, podczas którego wznieśliśmy kilka serdecznych toastów na cześć nierozdzielnej współpracy Narodów Słowiańskich.

ŚREM

Na organizacyjnym zebraniu Śremskiego Klubu Sportowego wybrano zarząd, który składa się z zasłużonych działaczy i pionierów sportu na tutejszym terenie. Przesztem został wybrany ob. Fryder, sekretarzem ob. Andrzejczak, skarbnikiem ob. Baraniak.

Postanowiono prowadzić działalność sportową w czterech sekcjach: piłki nożnej, lekkoatletycznej, bokserskiej i hokeja na lodzie.

Zarząd Miejski w Śremie wyremontował własnym kosztem uszkodzone podczas działań wojennych koszary. Również własnym kosztem wykończył Zarząd Miejski 18 domków mieszkalnych przy Nowej Strzelnicy, zapobiegając w ten sposób choć w części biedzie mieszkaniowej.

KROTOSZYN

Kurs pedagogiczny dla pomocniczych sił nauczycielskich z cenzusem licealnym i gimnazjalnym rozpoczął się z dniem 2 sierpnia w Krotoszynie pod kierunkiem ob. dyr. Piętka. Kurs prowadzony jest przez wybitnych profesorów-pedagogów.

TARNOWO PODGÓRNE

Gmina Tarnowo Podgórne zakończyła żniwa. Akcja żniwna w powyższej gminie kierował i także pomagał przy pracach wójt gminy ob. Wysocki. Majątek Śwادم pod administracją ob. Sonnenberga i jego współpracowników był przodującym w żniwach. Przy świetle reflektorów, nocą pracowano przy żęciu zboża. Zestawiono około 80 stert, zboża jarego sprzątnięto około 800 hektarów.

KIEKRZ

Kiekrz. Na skutek działań wojennych przerwano prace przy budowie pomnika ku czci poległych mieszkańców Kiekrza w wojnie światowej, zostały wszczęte w lipcu br. Dzięki inicjatywie ks. Karasiewicza, administratora kościoła w Kiekrzu (nad którym rząd R. P. objął patronat), ob. Frankowskiego — przewodniczącego Rady Parafialnej oraz budowniczego ob. Stróżyka z Pamiątkowa, w niedługim czasie stanął pomnik 5 mtr. wysoki.

Na czterech tablicach marmurowych wypisany szereg nazwisk świadczy o ofierze krwi, złożonej na ołtarzu Ojczyzny.

Przy współudziale całego społeczeństwa w niedzielę 5 bm. nastąpiło poświęcenie. W części wstępnej chór parafialny pod kier. ob. Frankowskiego odpiewał: „My chcemy Boga”, następnie przemawiał ks. prof. Skórnicki z Poznania. Po akcie poświęcenia przemawiał ob. Wacław Wilanowski z Poznania. Hymnem „Boże coś Polskę” uroczystość zakończono.

CZARNKÓW

Poznanie — pamiętaj o Czarnkowie!

Miasto nasze przed 1939 rokiem było ugoram kulturalnym, ale i teraz po odzyskaniu naszej wolności nie się w tym kierunku nie zmieniło.

Czarnków. A jest przecież miastem powiatowym i ma prawo do dostojeństwa terytorialnego na tamtej stronie Noteci...

Nie bójmy się gołosłowni. Do tej pory odbyły się u nas dwa wieczory muzyczno-deklamacyjne. Pierwszy wspaniale udany — drugi fatalny pomysł, że wykonawcami byli „aktorzy” z Poznania. — Nie chcielibyśmy na tym miejscu wspominać o ostatnim występie miejscowych „talentów” deklamatorskich.

Poza tym Czarnków dotkliwie odczuwa brak kina. Podobno ostatnia nazwa notatka, zamieszczona niedawno, odniosła skutek i kino będzie uruchomione.

Odczytu czy referatu nie usłyszeliśmy dotąd żadnego. A jeśli chodzi o życie towarzyskie — nie istnieje ono wcale. Każdy sobie — swoją drogą, najwyżej... na jednego Wstyd.

Jaskółki pewnej paprawy nadlatują.

Zorganizowana O. M. TUR ma w programie swej działalności szereg projektów, które są w stadium realizacji. Pierwszym występowaniem TURu będą dożynki.

Poza tym odbędzie się cykl odczytów z historii Polski, historii rozwoju sztuki, literatury, jak również wieczory poetyckie.

Pięknie zapowiedział Czy będą zrealizowane? Zobaczymy.

W każdym razie: Poznanie — pamiętaj o Czarnkowie! (J. W.)

OSTRÓW

J. E. ks. kard. Hlond zwiedził parafię ostrowską oraz dzielnicę miasta. Dostojnego gościa powitały miejscowe władze państwowe, działwa szkolna oraz duchowieństwo.

Do zagrody rolnika Głuszczyńskiego w Chotowie zakradli się złodzieje, zabierając dwa konie. Złodzieje wyrządzili rolnikowi wielką stratę, ponieważ powiat ostrowski odczuwa dotkliwy brak koni.

GOSTYCZYN, pow. Ostrów

W Gostyczynie młodzież szkolna oraz miejscowi hufce P. W. odegrali kilka utworów scenicznych pt. „Polska”, „Triumf marszałka Roli-Zymierskiego”, „Błazny i pijacy”, oraz jednoaktową komedię „Przypodobienie Wojskowe”. Całość wypadła świetnie ku ogólnemu zadowoleniu widzów. Utwory sceniczne i reżyserię wykonał nauczyciel T. Kaczmarek.

KALISZ

Kurs pedagogiczny. Z dniem 2 sierpnia rozpoczął się w Kaliszu czterotygodniowy kurs pedagogiczny dla nauczycielskich sił pomocniczych. Kurs prowadzony jest przez wybitne siły profesorskie pod kierownictwem inspektora szkolnego ob. Borzęckiego.

KARGOWO

Przekazano zł 555, — na odbudowę miasta Poznania. Kwota ta, przesłana przez budowniczego Mikołajczaka z Kargowa, zebrana została wśród pracowników tuł. przedsiębiorstwa budowlanego i gości zebranych na wieńcu przy odbudowie pierwszego domu mieszkalnego w tutejszym mieście (tereb zachodnie).

CHODZIEŻ

Aprowizacja szwankuje. Ostatnio notują znowu niewydawanie szeregu artykułów pierwszej potrzeby na karty żywnościowe, gdy tymczasem wszelkie produkty są do nabycia po cenach paskarskich. Brak tłuszczu, cukru itp. Sprawa ta była tematem ostatnich obrad stronnictw politycznych.

Wyniki oświaty pozaszkolnej. Odbił się tu w Publicznej Szkole Powiatowej egzamin końcowy Szkoły dla Dorosłych. Egzamin ten zdało 48 kandydatów. Po czteromiesięcznym kursie, absolwenci opanowali materiał nawet z trzech ostatnich klas IX stopnia.

Na zakończenie kursu urządzono wieczorek; przemawiali inspektor szkolny Krzanowski, kierownik Szkoły dla Dorosłych ob. Gruss, kierownik szkoły powiatowej Kinal. Wszyscy absolwenci wyrazili gotowość zbierania się w szkole raz w miesiącu, by wysłuchać wykładów nauczycielstwa.

BUDZYN, pow. Chodzież

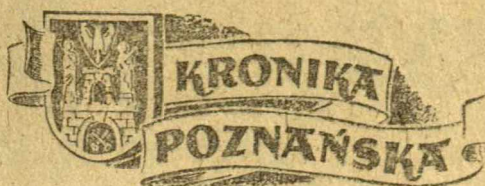
Nastąpiła tu zmiana kierownictwa w urzędzie gminnym. Wybrano nowego wójta i sekretarza.

RATAJE, pow. Chodzież

Partie polityczne piętnują złe przeprowadzenie żniw, mimo lepszych warunków gospodarczych, niż w sąsiednich gminach. Jest to wina organów zarządzających. Podobnie sprawa żniw przedstawia się w Jaktorówku.

STRZELCE, pow. Chodzież

Mimo braku zaprzęgów, żniwa przeprowadzono sprawnie.



Niedziela, dnia 19 sierpnia 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Bonigny i Rufina.

Kalendarz słowiański — Bolesława.

Kalendarz historyczny — 19 sierpnia 1587 roku Prymas Karnkowski ogłasza Zygmunta III Wazę królem polskim.

Wykład o bombie atomowej

W związku z emocjonującą wty świat bomb atomową wygłosił komendant Szpitala Okr. nr 5 — pułkownik prof. Kucharski ciekawy, wykład dla chorych i załogi szpitalnej.

Prof. Kucharski przystępnie opowiedział słuchaczom co to jest pierwiastek, połączenie chemiczne i atom; podał, że wynalazek bomby atomowej wiąże się ściśle z wynalazkiem naszej genialnej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej, która wraz ze swym mężem dowiodła, że ciała promieniotwórcze: rad, polon, uran lub hel, zawdzięczają swą energię promieniotwórczą rozpadowi atomów. Właśnie ta siła została wykorzystana jako podstawa bomby atomowej.

W dalszym ciągu wykładu pułk. Kucharski podał zehranym przykład istniejącej już od miliardów lat bomby atomowej — za którą uważać należy — słońce, będące dzięki ciągłemu rozpadowi się atomów, nieustającym źródłem energii życiodajnej, regulującej całokształt naszego życia na ziemi.

Wykład prof. Kucharskiego, opisujący w najbardziej przystępny sposób zawile problemy nowoczesnej nauki był dla zebranych niesłychanie interesujący.

Prof. Kucharski wyraził przekonanie, że energia atomowa, która wykorzystana została w śmiercionośnej bombie — obecnie — w czasie pokoju stanie się podstawą nowego wspaniałego życia.

Redakcja Głosu Wielkopolskiego wyraża nadzieję, że ten ze wszechmiar interesujący wykład będzie powtórzony dla szerszego i liczniejszego audytorium.

Drugi wieczór informacyjny

Drugi z kolei wieczór informacyjny Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w najbliższą środę, dnia 22. 8. 1945 r., w sali „Domu Kultury” przy ul. Przemysłowej 48 (Wilda). Początek wieczoru o godz. 19-ej. Referat na temat „Repatriacja jako czynnik gospodarczy” wygłosi ob. H. Barański, redaktor „Polski Zachodniej”. Wieczór urozmaiały występ orkiestry Zarządu Miejskiego pod dyr. kpm. Sternalskiego. Wstęp na salę — dobrowolne datki na cele P. Z. Z.

O upowszechnienie świetlic

Świetlice spełniały zawsze poważną rolę oświatową, szczególnie na prowincji.

W miastach rozperzadzających, większymi możliwościami naukowo-kulturalnymi, stały one raczej na drugim planie. Obecnie po sześciu latach niewoli rola świetlic przybiera na znaczeniu i staje się jednym z najbardziej palących zagadnień. Jak się wyraził na posiedzeniu Pow. Komisji Oświaty dla Dorosłych przedstawiciel P. Z. N., maja świetlice/dopomóc państwu w przekształceniu dusz młodzieży.

Interesujący referat ob. Tkaczyka, zastępcy przewodniczącego P. K. O. D., jasno scharakteryzował znaczenie domów kultury i świetlic oraz ich program.

Na pierwszym miejscu stoi zakładanie bibliotek. Dobra książka jest pomostem między nauką w szkole a gruntownym wiedzy w życiu praktycznym. Następnie prace oświatowe, wykłady pomagające nadrobić stracony w okupacji czas oraz zorientowanie słuchaczy w szerokości dziedzin pracy społecznej. Przeprowadzenie tych punktów leży w rękach nauczycielstwa.

Dział polityczno-wychowawczy, w ramach którego znajduje się urządzanie wieców o charakterze informacyjnym, odczyty i pogadanki w celu zorientowania świetliczan w obowiązującej ideologii przypada pięciu stronnictwom.

Wreszcie punkt ostatni, to dział rozrywkowo-kulturalny. Referenci kultury i sztuki będą mieli za zadanie organizowanie w powiatach teatrów amatorskich, zakładanie chórów i sekcji muzycznych, urządzanie boisk i igrzysk sportowych w myśl zasady — „w zdrowym ciele — zdrowy duch”.

Opieka nad świetlicami może spoczywać w rękach związków, organizacji lub stronnictw. Powinno być ich charakter leży w samym programie.

Na zakończenie zebrania postanowiono jednogłośnie w skład Pow. Komisji Oświaty Dorosłych powołać przedstawicieli Informacji i Propagandy, Kultury i Sztuki, Z. N. P., partii politycznych, wszystkich organizacji i związków młodzieżowych, Milicji Obywatelskiej, radia i prasy. Przewodniczącym P. K. O. D. jest inspektor szkolny ob. Jan Lipiński.

Otwieranie kont czekowych w P. K. O.

Przedsiębiorstwa uzyskujące kredyt w bankach zobowiązane są do prowadzenia wszystkich swych obrotów na koncie w tej instytucji finansowej, w której korzystają z kredytu.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Skarbu wyjasniło, że przepis ten nie ogranicza prowadzenia konta czekowego w Pocztowej Kasie Oszczędności i rachunku żyrowego w Narodowym Banku Polskim, którego posiadanie leży w interesie przede wszystkim obrotu bezgotówkowego.

Ogólnowielkopolski wieniec żniwny

Komitet wykonawczy przy Wielkopolskim Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” podaje do wiadomości, że w dniu 9 września odbędzie się ogólnowielkopolski wieniec żniwny. Blizsze szczegóły i program uroczystości podamy w najbliższych dniach.

Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża

Podczas uroczystości poświęcenia nowootwartego sklepu towarów krótkich ob. Julii Weinowej zainicjowano zbiórki pieniężne na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, w wyniku której zebrano 501 zł. Sumę przekazano na konto P. C. K.

Prapremiera w Teatrze Polskim

W dn. 18 bm. odbyła się w Teatrze Polskim prapremiera sztuki Wandy Karczewskiej „Ziemia oskarża” (podtytuł „Przeżyłszy czy nasze”). — Recenzja ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki
Niedziela, 19 bm., godz. 14.30 i 18-ta — „Krakowiacz i goście”.
Poniedziałek, 20 bm., godz. 18-ta — Koncert symfoniczny.
Teatr Polski
Niedziela, 19 bm., godz. 15-ta — „Moralność pani Dulskiej”;
godz. 18-ta — „Ziemia oskarża”.

Miejski Teatr Marionetek

Niedziela, 19 bm., godz. 15 i 17-ta — „Śpiąca królewna”.
Poniedziałek, 20 bm., godz. 16-ta — „Śpiąca królewna”.

Repertuar kin poznańskich

Apollo — „W ciemny kryzys” — od godz. 16-tej.
Jedność — „Orkan” — od godz. 16-tej.
Polonia — „Swastyka i szubienica” — od godz. 16-tej.
Warta — „Orkan” — od godz. 15-tej.
Wolność — „Swastyka i szubienica” — od godz. 15-tej.

Koncerty popularne

orkiestry wsi. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponickiego, w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — w czwartki i piątki od godz. 17-tej w Ogródku Zoologicznym.
Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego, od godz. 18-20-tej w srody w Parku Wilsona — w soboty w Ogródku Zoologicznym.

„Moralność pani Dulskiej”

grena będzie w Teatrze Polskim w dotychczasowej obsadzie jeszcze tylko jeden raz, a mianowicie dzisiaj, popołudniu, o godz. 15-tej.

Koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej

W poniedziałek, 20 bm., o godz. 18-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim 17-ty koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej pod dyrykta Zdzisława Jankowskiego. Część orkiestrowa składa się z następujących utworów: Gluck — „Ifigenia w Aulidzie”, Czajkowski — „Symfonia VI”, „Patetyczna”. Solistką wieczoru jest talentowana wiolinistka Halina Wojciechowska, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy D. Dur L. Beethovana.

Sprzedaz biletów odbywa się codziennie w kasie Teatru Wielkiego od godz. 10-13-tej i od 15-18-tej.

Członkowie Związku Zaw. Muzyków korzystają z 50 proc. smitki.

Dziś w „Kukulce” o godz. 18.30

powtórzenie premiery nowego, piętego z kolei programu humoru, satyry aktualnej, irytacji i piosenki pt. „Babcie lata” z występem gościnnym Emmy Szabrawskiej i z udziałem Henry Bieleckiego, Olgiera Jacowicza, Jana Rakowskiego, Barbary Komarnowiczówny, Stefana Sojkeckiego i Stanisława Strugały. Program ten gminy będzie jeszcze od srody, 22 bm., do niedzieli, 26 bm., włączony.

Wieczory „Kukulki” odbędzie się o godz. 18.30 w Kawiarni Cukierni „Asz”. A. Fangrata i E. Jachnickowskiego (Plac Wolności 4), gdzie z góry można zamawiać stoliki. Przedprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20.

Koncert instrumentalno-wokalny

Dzisiaj o godz. 11.30 odbędzie się w Teatrze Polskim koncert instrumentalno-wokalny. Wykonawcy: „Kwartet Polski” (Z. Jahnke — 1-sze skrzypce, L. Kwasiński — II-gie skrzypce, T. Szulc — altówka i D. Danczewski — wiolonczela), Emma Szabrawska — śpiew i Gertruda Konatkowska — fortepian.

Bilety po cenach zredukowanych do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 10-tej.

Dziury lekarskie w Ośrodku Leczniczym P.C.K.
W Ośrodku Leczniczym Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Śniadeckich 27-31 ordynują: dr mjr. Lebkowski, specjalista chorób wewnętrznych i dziecięcych codziennie od godz. 8-16-tej; dr Dąbelski, okulista — codziennie od godz. 15-16-tej; dr Suwalski, chirurg — codziennie od godz. 14-16-tej; dr Widy, laryngolog — codziennie od godz. 11-12-tej; dr Szac, ginekolog — w poniedziałki, srody i piątki od godz. 12-13.30; dr Wołkowiński, ginekolog — we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13-13.30; dr Paczkowski, wenerolog — w poniedziałki, srody i soboty od godz. 14-15-tej; lek. Kwiatkowska, dentyстка — codziennie od godz. 9-12-tej i od 15-18-tej.

W staacji rentgenowskiej dziurzy: dr Meisner — w poniedziałki i czwartki od godz. 9.30-12-tej; dr Sokolowski — w srody i soboty od godz. 10-12-tej i dr Woroszyński — we wtorki i piątki od godz. 8-10-tej.

Prześwietlenie rentgenowskie kosztuje 60 zł.

KOMUNIKATY

Kurs dla kandydatów na pracowników katasralnych. Rozpoczęcie trzynieściego kursu dla kandydatów na pracowników katasralnych, organizowanego przez Wydział Pomiarów Urzędu Wojewódzkiego, przełożone zostało na dzień 3. IX. br.

W związku z tym przedłuża się termin składania podań do dnia 25 bm. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne oraz własnoręcznie napisany życiorys. Adepci powinni posiadać zasadniczo cenzus ukończenia gimnazjum nowego typu lub szkoły równorzędnej, oraz złożyć egzamin wstępny z matematyki, rysunku i kaligrafii. Uzasadniony kursu bary otrzymamyć wynagrodzenie w/g XII art. służbowego, oraz bezpłatne wyżywienie. Zamieszczeni o nie posiadają w Poznaniu krewnych, czy bliższych znajomych, będą mogli korzystać z bezpłatnego internatu. W podaniu należy to zaznaczyć. Zgłoszenia na kurs winny być skierowane do Wydziału Pomiarów Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, ul. Waly Jana III nr 4. Po wysłuchaniu kursu i złożeniu egzaminu kandydaci będą przyjęci do służby katasralnej, przesunięci do wyższego stopnia służbowego i w ramach możliwości będą mieli prawo wyboru miejsca pracy.

Państwowe Koedukacyjne Pedagogium — wyższy zakład kształcenia nauczycieli — przyjmują kandydatów ze świadectwem dojrzałości — na dwuletni normalny kurs agn Pedagogium ze specjalizacją w grupach przedmiotów: a) humanistycznych, b) geograficzno-przyrodniczych, c) fizyko-matematycznych. Dyplom daje prawo pełnych kwalifikacji nauczycielskich dodatkowo uprawnia, wynikające ze specjalizacji) dyplom daje normalne kwalifikacje nauczycielskie (bez dodatkowych uprawnień). Słuchacze mogą korzystać z internatu, stółki i stypendium. Dyrekcja Pedagogium przez tego otwiera: trzyletnią skróconą szkołę średnią o systemie semestralnym. Dla młodzieży starszej opóźnionej w studiach. W trzech latach (a sześciu semestrach) przerabiany będzie program gimnazjum i liceum ogólnokształcącego, umożliwiające szybkie zdobycie świadectwa dojrzałości. Egzamin wstępny wykaże, na który semestr kandydat może być przyjęty.

Zapisy przyjmuje i informacyjnie udziela Dyrekcja Pedagogium w gmachu Liceum Pedagogicznego przy ul. Młynej 5-7, I ptr., codziennie między 10-12-tą.

Kursy Muzyki Kościelnej. Z dniem 1. IX. br. rozpoczyna się Kursy Muzyki Kościelnej dla księży — siostr — dyrygentów — organistów, pragnących uzupełnić swoją wiedzę w poszczególnych gałęziach muzyki. Kierownictwo spoczywa w rękach prof. Jana Chmielewskiego. Kursy przygotowania uczniów do Konserwatorium Państw. na wydział muzyki świeckiej i kościelnej.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelaria przy ul. Zygmunta Augusta 3 m. 3 od godz. 17-18-tej.

Mapa Polski. Nakładem Urzędu Wojewódzkiego Informacji i Propagandy w Poznaniu ukazała się mapa Rzeczypospolitej Polskiej w nowych granicach.

Do nabycia przy ul. Chelmońskiego 22, III p., Referat Wydawniczy.

Studio Dramatyczne przyjmuje zgłoszenia na nowy kurs, który się rozpocznie 1 września. Zgłoszenia należy kierować do kancelarii Studia, pl. Wolności 3, gmach P. K. O. III. p., telefon 14-20. Egzamin wstępny odbędzie się 30 sierpnia.

Zebrań w dniu 21 sierpnia

Absolwenci Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu o godz. 18-tej w gmachu Szkoły przy ul. Bergera 5.

Zrzeszenie Hurtowników Kolonijalnych w Poznaniu o godz. 11.30 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 31.

Niedzielne igrzyska sportowe

K. S. „San” II — K. S. „Zjednoczeni” II o godz. 8.30 na boisku przy ul. Bukowskiej 53.

Legia II — H. C. P. H. godz. 11-ta, na boisku K. K. S. przy Górnej Wildzie.

„Stella” (Gniezno) — „Warta” o godz. 11-tej na boisku „Warty”. „Warta” wystąpi w składzie kombinowanym, wobec oddania 7-mu zawodników do reprezentacji na mecz z Krakowem.

Program audycji radiowych na poniedziałek, 20 bm.

6.45 Hymn i sygnał czasu z W-wy; 6.50 Dziennik poranny z W-wy; 7.05 Muzyka z płyt z W-wy; 7.43 Program na dzień bieżący; 7.50 Muzyka poranna; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczy w opracowaniu Joanny Zapłatańskiej; 8.40 Muzyka poranna (dalszy ciąg); 9.00 Przegląd literatury z W-wy; 9.10 Program na dzień bieżący; 9.25 Koncert z W-wy; 9.30 Muzyka z płyt z W-wy; 9.40 Dziennik wieczorny z W-wy; 9.55 Powieść radiowa pt. „Stolica” pisma Poli Gojawiczyńskiej z W-wy; 10.00 Nadprogram; 10.10 Program na dzień następnego; 10.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty); 10.20 Skrzynka poszukiwania rodzin; 10.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego z W-wy; 10.35 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy; 10.45 Zakonczenie audycji.

Koło Stronnictwa Pracy

Dnia 17 bm. odbyło się organizacyjne-konstytucyjne zebranie Stronnictwa Pracy Koło Łazarz. Na posiedzeniu tym wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: prezes — kol. Kazimierz Władysław, wiceprezes — kol. Augustyniak Jan, sekretarz — kol. Urbaniaś Antoni, zastępca sekret. — kol. Maciejowski Feliks, skarbnik — kol. Błaszka Franciszek. Sekretariat Koła mieści się przy ul. Kanałowej 5 m. 8. Godziny urzędowe od 16—18-tej w poniedziałki, środy i piątki. Zapisy na członków przyjmuje się w godzinach urzędowych.

Restauracja i kawiarnia w gmachu Stronnictwa Demokratycznego

W ubiegły piątek odbyło się otwarcie restauracji i kawiarni w gmachu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Wyspiańskiego 10. Aktu otwarcia dokonał sekretarz Wojewódzkiego Komitetu S. D. ob. Kopezyński.

W gustownie urządzonej salach członkowie stronnictwa, sympatycy i goście mają od teraz dogodny sposób przyjmowania posiłków i znaleźć mogą przy dyskretnym muzyce radiowej chwilę koniecznego odpoczynku po pracy. Nowo-otwarty lokal, będący równocześnie stołówką członków Stronnictwa Demokratycznego, pozostaje pod kierownictwem ob. Mariana Mocniej-szego.

Niskie ceny gwarantują restauracji i kawiarni popularność i powodzenie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. S. G. — Pisze Obywatel w wierszu „Pijany Motyl”:
— Wychylił wonne rzędy nektaru
I dalej kołysać się w błękitach
Od nowa niosąc pełnią darów
Jaką mnie rządzi — krótkie me życie.
Słyszeliśmy od najrozsądniejszych kolegów Obywatela, o „czarach nektaru” i „nektaru kielichach”, ale o „rzedach nektaru” nigdy jeszcze!
Ob. Iga. L. — Niestety nie mamy o tym obozie wiadomości. Radzimy się zwrócić do P. C. K. — Poznań, plac Asnyka 5.
Ob. Zdz. N. — Jeszcze nie do druku.
Ob. B. F. — Nie zamieszczamy.
Wl. R. — Radzimy zająć się wyjaśnieniem tego we własnym zakresie, najlepiej zwrócić się po prostu do prelegenta. Możemy poruszyć tę kwestię dopiero po sprawdzeniu. Gdyby obserwacje Obywatela potwierdziły się, prosimy skontaktować się z Rudakcją.
Stary. — Zainteresowaliśmy tym projektem centralę „Czytelnik”.
Ob. W. P. — List otrzymaliśmy. Z naszej strony poruszymy również tę sprawę.

W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, dnia 15 sierpnia 1945 podobało się Panu Bogu powołać do grona Swych aniołów naszą najdroższą i nigdy niezapomnianą córeczkę, siostrzyczkę, wnuczkę i chrześniaczkę

Mireczkę

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 bm., o godz. 10.45 z kaplicy na cmentarzu w Górczynie. W ciężkim smutku pogrzebu rodzice

Józefa i Władysława Szulczyńscy z rodziną

Poznań, ulica Półwiejska 2 m. 3. 4470

TROCINY

Najmniej wydatku, najwięcej ciepła przez palenie trocinami.

Przypominam posiadaczom piecy trocinowych o zaopatrzenie się w czas na zimę

Tartak Raczyńskich nr 5/8
(przy placu Bernardyńskim)

„ELKA”

fabryka drażetek i czekolady wł. LECH KUCZ

Najkorzystniejsze źródło zakupu dla hurtowników

Poznań, ul. Grudzień 19 Tel. 26-40

Wolne posady

Zegarmistrz oraz złotnik za dobrym wynagrodzeniem ewtl. mieszkaniem zaraz. Wielka 21 m. 8. 4094

Szklifierze-galwanizatorzy potrzebni. Warunki umowy. Emba, Pocztowa 23. 4203

Uczniowie od 15 lat do służby wojskowej. Główna Władza 37. 4129

Szklifierzy na metal potrzebni. „Galwanopol” Poznań, Półwiejska 22. 4255

Inżynier lub technik w starzym wieku od zaraz poszukuje Budownictwo Przemysłowe. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4413.

Pan do otwierania drzwi pacjentom poszukuje lekarz średniości. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4407.

Patrycja, Wally Zymunta Augusta 1. Pan, pani branży szkieł, porcelany i księgowy mogą się zgłosić. 4213

Robotników wykwalifikowanych przyjmie Fabryka Wód Mineralnych Zielona Góra, Szpitalna 12. 4149

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w powiatowym mieście w Wielkopolsce poszukuje fachowca-zbożowca na stanowisko II. członka zarządu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4400.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa we większym mieście powiatowym (woj. Poznański) poszukuje fachowca-zbożowca na stanowisko członka zarządu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4399.

Dwóch chętnych chłopców z inteligentnej rodziny w charakterze uczniów branżi kolonialnej. Zgłoszenia w życiu: St. Barekowskiego, Szwarcera 1. 4389

Uczeń stolarski potrzebny. Poznań-Żegrze, Ostrowska 82. 4360

Blacharze, robotnicy potrzebni. Grochów Łąki 3 od 4-6-tej. 4302

Technik dentystyczny lub wolontariusz na prowincję. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4487.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Międzybóżu poszukuje rutynowanego zbożowca i księgowego (bilansisty). Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować pod adresem, jak wyżej. 4340

Poważna wytwórnia galanterii praktycznej poszukuje przedstawicieli na poszczególnych województwach. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4482.

Dzielnicy fachowcy karmelarski potrzebni od zaraz. Zgłoszenia: „Głos Wielkopolski” nr. 4483.

Gospościnia do prowadzenia gospodarstwa domowego i gotowania potrzebna zaraz za dobrym wynagrodzeniem. — Przemysłowa 6 m. 5. 4474

Młodsza siła biurowa potrzebna od zaraz. Zgłoszenia osobiste od 13—15-ej. Składnica Makulatury Poznań, Przemysłowa 45/49. 4468

2 piekarze mogą się natychmiast zgłosić. Piekarnia F. Czapracki, Szwarczów, Rynek 11. 4452

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Fabryczna 38 m. 1. 4450

Maszynistę montera obeznanego z motorami ropowymi na statek motorowy poszukuje Komenda Rejonowy Żegluga, Mickiewicza 29. 4434

Maszynistka pisząca na maszynie buchalterijnej potrzebna. Piotr Pierzycki, Aleje Marcinkowskiego 26. 4412

Elektromonterzy na stałą posadę mogą się zgłosić Zakład Elektrotechniczny „Wolta” Poznań, Al. Marcinkowskiego 24. 4334

Poszukuje samodzielnej, uczciwej pomocy domowej do dwójki osób. Dr Podlewski, Dąbrowskiego 32. 4335

Pomocnik szewski potrzebny od zaraz. M. Nowak, ul. Słusarska 3. 4344

Służba z gotowaniem na wieś. Aleje Marcinkowskiego 16 m. 13. 4358

Blacharzy przyjmie fabryka. Wysokie premie. Zgłoszenia: Stawieckiego 16 m. 2. 4364

Fryzjera żelazkowa, fryzjer damski. Zgłoszenia wice: 6-7 Świętosławska 6, St. Kupczyński. 4369

Dziewczyna uczciwa pracownica znająca pracę domową. Siemiradzkiego 3a m. 4. 4370

Szuka posady

Przedstawicielstwa firm przyjmie rutynowany kupiec. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4372.

Bilansista poszukuje stałej posady najchętniej w przemysle. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4462.

Nauka

Szkola Tańców Szczerkówna Szczerk. Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 4431

Kroju udzielam. Jeżycka 45 m. 9. 4371

W sobotę, dnia 18 sierpnia 1945 r., rozstał się z tym światem, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany syn, nasz drogi brat, szwagier i wujek, sp.

Tadeusz Leśniewski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm., o godz. 9.30 z kaplicy na cmentarzu w Górczynie. W ciężkim smutku pogrzebu rodzina

Poznań, Al. Hetmańska 6 m. 11. 4470

Państwowe szkoły gospodarstwa wiejskiego koedukacyjne w Bojanowie

czynne z nauką rokiem szkolnym:

Państwowa Szkoła Rolnicza — klasa III-ci

Państwowe Gimnazjum Rolnicze — klasa I-sza i II-ga

Państwowe Liceum Rolniczo-Hodowlane z wydziałem powiatowym — klasa I-sza, w oparciu o przemysłową domację państwową Golaszyna.

Państwowe Gimnazjum Ogólnokształcące — klasa I-sza i II-ga (przypieszona).

Roczny kurs przygotowawczy do Liceum Rolniczo-Hodowlanego dla nie mających 4-ch wgl. 3-ich klas gimnazjum ogólnokształcącego wgl. równorzędnego przygotowania.

Nauka bezpłatna. Przy szkole dwa internaty. Koszt wyżywienia ok. 50 kg pszenicy (równoważność) miesięcznie. Egzamin wstępny 31. 8. i 1. 9. 1945 r. Wpisy codziennie. Informacji udziela dyrekcja wgl. sekretariat. 4104

Poważna i silna finansowo firma hurtowa poszukuje

wyłączności na Kraków i Śląsk

Galanteria — Kosmetyka — Farmaceutyka

Spożywcze. Oferty Głos Wielkopolski nr 4422

Zasiepstwa na woj. gdańskie

poszukuje

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe Sopoty, Czyżewskiego 6a

Lekarskie

Dr Tadeusz Frąckowiak, specjalista w chorobach nerwowych powołał i przyjmuje obecnie ul. Władki Młodej (Sw. Marcina) 76. 3704

Dzielnicy

Restaurator z całkowitą uświadomieniem i mieszaniem do wydzierżawienia. Adres wskazać: „Głos Wielkopolski” nr 4209.

Osobiste

Zofia Wojtkowiak proszę o przybycie do dnia 19. 8. do godz. 17. Henryk. 4331

Niektórzy Niegodni z Poznania, zatrudnieni w czasie okupacji w kolejach w warsztatach samochodowych (dawnej K. B. W.) w Poznaniu, obecnie kierownik Powiatowego Urzędu Samochodowego w Gorzowie nad Wartą podaje do wiadomości, że poza nazwiskiem nie go nie leży z Andrzejem Niegodnym — pomocnikiem gastronomicznym z Poznania, który w czasie okupacji wysługiwał się Niemcom. 4329

P.K.O.

Pocztowa Kasa Oszczędności

Oddział w Poznaniu Plac Wolności nr 3

Kasy czynne od 8—13.30 w soboty od 8—12.30

Otwiera konta czekowe i przyjmuje na nie wpłaty

Dokonyuje wypłat z kont czekowych (czeki kasowe — prze-kazy i bezpłatne przelewy)

Rejestruje przedwojenne książeczki oszczędnościowe PKO

Przyjmuje wkłady na nowe książeczki oszczędnościowe, oprocentowanie 3% rocznie

PKO zapewnia swoim klientom bezwzględna tajemnicę co do posiadania i wysokości wkładów na rachunkach czekowych i książeczkach oszczędnościowych.

Uwaga!

Składnica Wysokowa na prowincję — Łódź, ul. Zwirki 1. M. Nowak — wysła kupcom prowincjonalnym towary z branży włókienniczej, konfekcyjnej i galanterijnej — za zaliczeniem. — Ceny niskie. Ządać prospektów. k 62

Kominy fabryczne

budowa i remont,

obmurowanie kotłów parowych (pieców przemysłowych) izolacje i zakładanie gromochronów

Franciszek Pawłowicz, Poznań

Gasiorowskich 5 m. 7 4416

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 i p. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Sprzedaż

Srebrne wyroby, złote, porcelane — antyki, kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis. Antykarnia „Lamus”. Sieroka 5/6. 3889

Maszyny do pisania, liczenia. Kochanowicz Ska. plac Wolności 13. 2031

Rowery części — Kromczyński, Władki Młodej 47, podwórko w pobliżu Kanału. 3745

Mebel różne okazjonalne. Magazyn mebli Janiak, Rybaki 6. 4144

Stołowy komplet pierwszorzędny wykopany, okazjonalny. Rybaki 6, Janiak, Magazyn mebli. 4145

„Atom” wyroby papierowe, materiały piśmienne, torebki, podręczniki tanio. Atom. Poznań, Woźna 9. 3375

Radioaparaty i sprzęt radiowy najtańszej Radiomachanika, Poznań, Władki Młodej 25. 3164

Piecyk elektryczny do ogrzewania pokoju lub biura. Wierzbice 24 m. 7. 4490

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów, ul. Władki Młodej 22, podwórko. 4130

3 figur wystawowe męskie, 2 chłopięce, 1 głowa do kapeluszy, 10 manekinów krakiewskich, 2000 bloków kasowych. Główna Władza 53 m. 10. Ty. 4466

Parcelę budowlaną Jeżyce blisko tramwaju około 1000 m² sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4427.

Futro męskie eleganckie. Rzeczpospolitej 9 m. 3. 4330

2 ubranka do Komunii św. Śródecka 2 m. 6. 4331

20 par cholew butów, damskie męskie cholewki, teki skórzanego rodzaju, 2000 bloków kasowych. Pracownia Cholewek, Niegołewskich 22a m. 6. 4236

Stół skladowy, gablotka szklana, biurko, fotele nowe. Małachowska, Piekary 4, p. w. podw. 4339

Maszyna ciężka słupkowa Singer. Garncarska 5 m. 16. 4243

Dom Mody The Gentleman. Paderewskiego 1. 4319

Suszarki aparaty fryzjerskie trwałej Embe, Pocztowa 23. 4202

Cement, płyty heraklitowe, belki i płyty żelbetowe sprzedaje „Betonaria Mechaniczna, Staroleka”. Zamówienia Strzelecka 13 m. 6. 4382

Artykuły Papiernicze poleca do składów papierniczych A. Jakubowski, Przedstawicielstwa Poznań, ul. Półwiejska 34. 4352

Ferby „Atra” drukarskie, litograficzne i offsetowe oraz przybory do tychże poleca A. Jakubowski, Przedstawicielstwa Poznań, ul. Półwiejska 34. 4353

Kartoflików 25000 składanych 50X180X35 mm z wkładką 6 częściową. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4363.

Pałociki chłopców 10—12 lat. S. Kaczmarek, 27 Grudnia 12. 4365

Ubranie wizyt. na wys. szczyłką figurę, palto męskie, jedzenie na korp. figurę, sukienka, koronki, rozmiar 46. S. Kaczmarek, 27 Grudnia 12. 4366

Lampa kwarcowa, serwis kaw. 12 osób, piecyk gazowy 2 palniki. S. Kaczmarek, 27 Grudnia 12. 4367

Ubranie treningowe. S. Kaczmarek, 27 Grudnia 12. 4368

Znaczkę pocztową zbior Europejską i zamorską sprzedam. Bersz, Matejki 47 m. 8. 4375

Konieczność na sprzęt kuchenny, posiadającemu skład, odstepie. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4374.

Kupna

Bielskie materiały — podręczniki, kupuje — Trojanowski, Władki Młodej nr. 3907

Radioaparaty, lampy kupuje — sprzedaje Komis 56. Wrocławska 13. 3932

Radioaparaty oraz wszelki sprzęt radiowy elektro-techniczny, rowery, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia i pianino kupuje Firma Emka, Poznań, Wrocławska 30. 4421

Singer maszyny do szycia, głowki, postumenty lub kompletne kupie. Mickiewicza 15, warsztat w podwórku. 4307

Maszyny do pisania, liczenia i butelki od wina kupuje. Wierzbice 46 m. 2. 4354

M. Moliński, Biuro i Skład art. techn. Poznań, Władki Młodej 50. Skup i sprzedaż wszelkiego rodzaju narzędzi, oraz art. technicznych. 3949

Łódzkie elektryczną, chłodnicę lub kompresor kupię. Komuszyński, ul. Kanałowej 1 m. 16. 4305

Gramofon elektryczny kupię lub zamienię na radio. Czerwonej Armii 5 m. 20. 4284

Sygnalizację nowoczesną kupię. Oferty z podaniem ceny „Głos Wielkopolski” nr. 4478.

Prasę do butek, 6 krzesel do jadalni dębowe, ciemne Erdmanna — piekarnia Opalenica. 4469

Stołowy nowoczesny w dobrym stanie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4453.

40 krzesel kupię. Restauracja, Dąbrowskiego 65. 4441

Konie na rzeź kupię stałe. Rzeźnictwo Kosiński W. Zgoła, Maślarska 8. Tel. 20-20. 4123

Stółki pod maszynę do pisania — szafy żelazowe ze szufladami kupię. Maszyn biurowe Piotr Pierzycki, Aleje Marcinkowskiego 26. 4414

Sypialnię jasną polerowaną egipt. mahoniową kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4348.

Materiały wełniane, oraz podszewki kupuje Fr. Zieliński, Poznań, pl. Wolności 4 m. 3. 4356

Wolne lokale

Pokój z kuchnią wynajmę dozorcy domu najchętniej rzemieślnikowi. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4376.

Szuka lokalu

Poszukuję pokoju z kuchnią zaraz ewentualnie odstepie. „Głos Wielkopolski” nr. 4279.

Poszukuję od września mieszkania 2-3 pokojowego z kuchnią, łazienką — zwrócić remont dam odstepie, ewtl. kupię meblami. Szczęśliwego zgonienia: Łakowa 10 m. 6. 4327

Poszukuję pilnie 2 do 3 pokoj z kuchnią z meblami lub bez za dobrą zapłatą ewtl. pokryję koszty remontu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4312.

Poszukuję sklepu w średniości za zwrot remontu. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4383.

Zgubiono dowód rejestracji wojskowej na nazwisko Bogdan Jankowiak nr. 14. 2. 1917. 4349

Zgubiono kartę rozpoznawczą Heleny Ludwik, wystawioną 6. 8. 43 Kielce. Zwrócić na 9chmiast. — Poznań, Szkoła nr. 4. 4341

Unieważniałem zagubioną kartę rejestracyjną i wojskową oraz kartę rowerową. Zygmunta Przynoga, Poznań, Górczynie 19 m. 1. 4355

Składowe przy ruchliwej ulicy poszukuję. Wysokie odstepie lub remont pokryje. Powstań oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4468.

Składowe przy ruchliwej ulicy poszukuję. Wysokie odstepie lub remont pokryje. Powstań oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4468.

1-2 pokoi, najchętniej z kuchnią, poszukuję 2 osoby na stałowiaku. Łazarz-Jeżyce. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4448.

1-2 pokoi kuchnia, łazienka. Dam odstepowanie. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4443.

Lokali handlowych w średniości nawet o remoncie poszukuję się. 3 Maja 5 m. 18. 4442

Poszukuję składu z mieszkaniami. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4436.

Składowe Poznań lub prowincji. Łatanowicz, Słowackiego 18 m. 11. 4333

2-4 pokoje z kuchnią umiarkowaną lub bez, zaplate remont częściowo naturaliami. Księgarnia, Zukowa 31 (obok ratusza). 4342

Poszukuję pokoju umiarkowanego. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4361.

Pokoju dwuosobowego, używanego kuchni lub utrzymania poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4362.

Dzierżawę piekarni poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4378.

Piekarni poszukuję za odstepem. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4379.

Zguby

Unieważniałem skradzione dokumenty osobiste Jan Antoniewicz, Rogoźno, Małopolska nr. 21. k 84

Portfel z dokumentami na nazwisko Piekuta Ludwik skradziono. Zwrot wynagrodzić. Poznań, Staroleka, ul. św. Antoniego 51. 4332

Zgubiono dowód rejestracji wojskowej na nazwisko Bogdan Jankowiak nr. 14. 2. 1917. 4349

Zgubiono kartę rozpoznawczą Heleny Ludwik, wystawioną 6. 8. 43 Kielce. Zwrócić na 9chmiast. — Poznań, Szkoła nr. 4. 4341

Unieważniałem zagubioną kartę rejestracyjną i wojskową oraz kartę rowerową. Zygmunta Przynoga, Poznań, Górczynie 19 m. 1. 4355

Składowe przy ruchliwej ulicy poszukuję. Wysokie odstepie lub remont pokryje. Powstań oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4468.

1-2 pokoi, najchętniej z kuchnią, poszukuję 2 osoby na stałowiaku. Łazarz-Jeżyce. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4448.

1-2 pokoi kuchnia, łazienka. Dam odstepowanie. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4443.

Lokali handlowych w średniości nawet o remoncie poszukuję się. 3 Maja 5 m. 18. 4442

Poszukuję składu z mieszkaniami. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4436.

Składowe Poznań lub prowincji. Łatanowicz, Słowackiego 18 m. 11. 4333

2-4 pokoje z kuchnią umiarkowaną lub bez, zaplate remont częściowo naturaliami. Księgarnia, Zukowa 31 (obok ratusza). 4342

Poszukuję pokoju umiarkowanego. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4361.

Pokoju dwuosobowego, używanego kuchni lub utrzymania poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4362.

Dzierżawę piekarni poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4378.

Piekarni poszukuję za odstepem. Oferty: „Głos Wielkopolski” nr. 4379.

Różne

Obrączki ślubne, wyroby w złocie, platynie, wykonuje złotnik-jubiler Tadeusz Kryszczyński, Poznań, Podgórną 9. 4099

Zarząd Państwowy fabryki papy Severyn Wzrzeski w Poznaniu zawiadamia o rozpoczęciu produkcji. Papiery dachowe, wyrobów i naprawa rynien, naprawa dachów cynkowych. Ceny cennika urzędowego. Biuro sprzedaży: Poznań, Wierzbice 37a. 4396

Słynna chiromantka trafnie przepowiada. Wielka 9 m. 4. 4387

Notariusz Marian Zmizdiński (dawnie w Smigle) objął urządowanie z dniem 15-stym sierpnia 1945 r. w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia 6, I piętro lewo. 4347

Radione odbiorniki uszkodzone naprawiam i kupuję. Jackowski 33 m. 13. 4345

Biuro Budowlane Konieczny Orwat, Grunwaldzka 125 opracowuje kosztorysy i wnioski pożyczkowe. 4297

Administrację domów przyjmie samotny starszy pan: Rudzki, Poznań 28/30 m. 24. 4400

Józef Umbreit adwokat, Prusa 13 m. 4, godz. 4—7. 4265

Tłumacz przysięgły polskiego, niemieckiego, dokumenty, podania, legalizacje odpisów, Drużbackiej 1. 4337

Przeprowadza zdumiewająco trafnie w transie jasnowidzenia. Ladiando. Poznań, Strumykowa 9 m. 3. Godziny przyjęcia: 14—18. 4424

Przyjmuję prace blacharskie, instalacyjne, krycie dachów oraz smolenie. Mistrz blacharski Edmund Karolewski, św. Wojciecha 30. 4337

Rehabilitacje — podania — przepisywania maszynowe. Juszcak — Biuro Podan, Marcina 16/17. 4350

Student! Skrypty — prace — przepisuje — powiela. Januszak — Biuro Podan, Marcina 16/17. 4351

Okulary, szkła do binokli wykonuje optyk Liskowski, Strumykowa 37. 4359

Wykonujemy wszelkie rysunki techniczne, plany kotłowni, gorzeln, zabudowań. Informacje B. Karasiński, Chocińskiego 21 m. 6. 4377

Urządowe

Przetarg publiczny, Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Komunikacyjny rozpisanie nieograniczonego przetargu publicznego na roboty konserwacyjne na drodze państwowej koło-Konin-Poznań — dawna granica Województwa (nr 17) w następujących odcinkach: w powiecie konińskim: od km 188,702—235,838 — ca 47 km; w powiecie szamotulskim: od km 325,654—333,750 — ca 8 km; w powiecie międzychodzkim: od km 352,194—380,842 — ca 28 km. Oferty wniesić należy do Urzędu Wojewódzkiego, plac Kolegiacki nr 17, pok. 343 w zamkniętej i zalekowanej kopercie, zaopatrzonej napisem: „Oferta na konserwację drogi państwowej Nr 17”. Do oferty należy dołączyć kwit Państwowej Kasy Skarbowej na opłacone wadium w wysokości 1% na każdy odcinek szosy. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 sierpnia 1945 r. o godz. 12-tej w pokoju nr 343. Z bliźszymi warunkami zapoznać się można w Urzędzie Wojewódzkim pokój 343, gdzie też można otrzymać podkładki do ofert. Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert bez względu na wysokość oferty, jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów. Za Wojewodę: Inż. Karol Mackiewicz, p. o. Naczelnika Wydziału komunikacyjnego. k 77